Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 31 grudnia 1936 r. Nr. 361

Biała śmierć w Karpatach

Wstrząsająca tragedia u stóp Howerli

Dwie lawiny zasypały dwu lwowskich narciarzy

STANISŁAWÓW, 30. 12. (PAT) ROZPOCZYNAJĄCA SIĘ DOPIERO ZIMA POCHŁONĘŁA W CZARNOHORZE DWIE OFIARY LUDZKIE. W KOTLE POD HOWERLĄ W CZARNOHORZE WSKUTEK NAGŁEGO OCIEPLENIA SIĘ WCZORAJ O GODZ. 15-tej ZESZŁY DWIE LAWINY OŚMIOMETROWEJ GRUBOŚCI, KTÓRE ZAGRZEBAŁY DWÓCH NARCIARZY: Dr LESŁAWA CHLIPALSKIEGO I AKADEMIKA ANDRZEJA STEUNSINGA, OBU ZE LWOWA.

W AKCJI RATUNKOWEJ, KTÓRA TRWAŁA PRZEZ CAŁĄ NOC POD KIEROWNICTWEM Dra MAJEWSKIEGO ZE LWOWA, BIORĄ UDZIAŁ STRAŻ GRANICZNA I ROBOTNICY Z TARTAKU W WOROCHCIE. DOTYCHCZAS NIE ZDOŁANO ODKOPAĆ ZASYPANYCH NARCIARZY.

Szczegóły wypadku

Stanisławów, 30. 12. (PAT) Ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą otrzymaliśmy dziś o godz. 10-tej informację, że akcja ratunkowa w celu wydobycia spod zwałów lawiny dwóch zasypanych narciarzy ze Lwowa dra Lesława Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, syna profesora U. J. K. we Lwowie, znanego higienisty, trwa w dalszym ciągu i napotyka na duże trudności. Śnieg jest twardy i zbity. Przy rozkopywaniu lawiny nie natrafiono dotychczas na żadne ślady; znaleziono tylko jeden kijek.

W momencie spadania lawiny znajdowało się na zboczu góry 4 narciarzy. Dwaj uniknęli szczęśliwie niebezpieczeństwa, zaś dwaj pozostali, którzy nie zdążyli uskoczyć, zostali zasypani.

Jednym z dwóch uratowanych narciarzy jest drugi syn prof. Steusinga Jan, który wraz z bratem wyruszył na wycieczkę narciarską.

Zaroślak pod Howerlą, 30. 12. (PAT). W dalszym ciągu odbywa się poszukiwanie zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich, dr. Chlipalskiego i Steusinga. Na Zaroślak przybyła kolonia harcerska z Worochty w liczbie 70 osób, celem udzielenia pomocy przy odkopywaniu. W tej chwili w pracy bierze udział ponad sto osób. Ponieważ sondowanie lawiny nie dało rezultatu, przystąpiono do poszukiwań systemem t. zw. szachownicy.

Akcja jest ogromnie utrudniona, gdyż śnieg jest zbity i twardy jak lód. Pp. prof. Steusingowie, rodzice ofiary katastrofy, udali się na miejsce tragicznego wypadku, ze Lwowa.

Worochta, 30. 12. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wiadomości o tragicznej śmierci dwóch narciarzy lwowskich pod Howerlą donoszą, że ze schroniska na Zaroślaku wyruszyło w góry na nartach większe towarzystwo, a mianowicie: dr. Lesław Chlipalski, por. Tomaszewski, Andrzej i Jan Steunsingowie oraz dwie panie, z których jedna p. Steunsing była narzeczoną dra Chlipalskiego. Turystom zwracano uwagę, że nie powinni wybierać się w góry ze względu na groźną sytuację na stokach gór.

Turyści przekonali się o tym sami, ponieważ zawróciły z drogi obie idące z nimi panie, sami jednak poszli dalej. Już w godzinę po rozstaniu, Jan Steunsing zaalarmował kierownictwo schroniska na Zaroślaku o tragedii w górach. Okazało się, że w drodze na Howerlę w pewnym momencie zerwała się ze szczytów gór olbrzymia lawina, która porwała Andrzeja Steunsinga i dra Chlipalskiego. Por. Tomaszewski i Jan Steunsing szczęśliwie przejechali fatalne miejsce. Tuż za pierwszą lawiną runęła druga, która zasypała w zupełności ciała obu nieszczęśliwych narciarzy.

Natychmiast po alarmie kierownik schroniska Czuczewicz zmobilizował 17 ludzi i wyruszył na ratunek. Lawina rozsypana jednak była na przestrzeni około 200 m, pokrywając ziemię grubą warstwą zbitego śniegu. Wkrótce przybyło na ratunek około 50 osób, ale wszystkie wysiłki okazały się daremne. Pomimo rozkopania ogromnej ilości śniegu, ciał niewątpliwie zabitych narciarzy nie znaleziono.

Na miejsce katastrofy przybyli wczoraj rodzice Andrzeja Steunsinga. Akcją kieruje naczelnik dr. Majewski ze Lwowa. Katastrofa miała miejsce we wtorek o godz. 3 po pol. Andrzej Steunsing jest synem znanego profesora medycyny U J., dr. Chlipalski jest znanym we Lwowie lekarzem.

Nie ma najmniejszej nadziei!

Worochta, 30. 12. (Tel. wł.) O godz. 18-tej odbyliśmy rozmowę z naczelnikiem dr. Majewskim, który przebywa bez przerwy na miejscu poszukiwań i przed godz. 18-tą wrócił z miejsca katastrofy do schroniska na Zaroślaku.

Naczelnik Majewski oświadczył, że nie ma już najmniejszej nadziei odkopania żywych turystów i chodzi jedynie o znalezienie ich zwłok.

Prace około znalezienia zwłok są prowadzone bez przerwy, przy czym bierze w nich udział około 100 osób, w tym 70 harcerzy obozu harcerskiego. Około godz. 5-tej po pol. prace zostały przerwane, ponieważ utrudnia je noc, ogromny mróz i wichura. Wszyscy uczestnicy ekspedycji powrócili do schroniska i wyruszą na dalsze poszukiwania wcześnie rano w czwartek.

Należy podkreślić ogromną ofiarność młodzieży harcerskiej i wszystkich uczestników ekspedycji.

———

Ustawa o uboju rytualnym nie będzie odroczona!

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) Ostatnio od szeregu dni w prasie ukazywały się wiadomości, iż ustawa o uboju rytualnym, która miała być wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia 1937, ma być jakoby odroczona. Pogłoskom tym położył kres dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Czesław Bobrowski, który w dniu dzisiejszym na konferencji prasowej oświadczył, iż ustawa ta bezwzględnie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. i żadne uchylenia od przepisów tej ustawy czynione nie będą.

Ponieważ w związku z tymi wersjami cały szereg przedsiębiorców, którzy mają prawo prowadzenia koncesjonowanych jatek z ubojem rytualnym, nie wnieśli dotychczas podań o udzielenie tych koncesyj i koncesyj w terminie nie otrzymają. Dla przykładu tylko możemy podać, że w Warszawie przewidzianych zostało 500 punktów sprzedaży mięsa pochodzącego z uboju rytualnego, a po dzień dzisiejszy wpłynęło podań zaledwie około 200.

Na terenie województwa łódzkiego przewidzianych jest punktów sprzedaży mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego 1.300, dotychczas wpłynęło podań o udzielenie koncesji zaledwie mniej niż połowa. Należy podkreślić, iż województwa południowo-wschodnie, a więc województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie w zupełności pokryły ilość punktów sprzedaży, t. zn., że w odpowiednim terminie wniosły podania o udzielenie koncesji na sprzedaż mięsa t. zw. koszernego.

Stan zdrowia Ojca św. pogarsza się

Londyn, 30. 12. (PAT) Ag. Reutera donosi z Watykanu, że Papież spędził noc niespokojnie. Wskutek silnych bólów chory cierpi na bezsenność.

———

Skazanie niesumiennych przedsiębiorców

Rzym, 30. 12. (PAT) Agencja Stefani donosi z Asmary: Gubernator nałożył na dwa przedsiębiorstwa włoskie w Erytrei po 20.000 lirów grzywny za braki w organizacji opieki społecznej dla robotników. Do właścicieli przedsiębiorstw wysłano ostrzeżenia.

Nowe nominacje w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym zostały podpisane nowe nominacje sędziów Sądu Najwyższego. Na stanowisko sędziów przeszło kilku dotychczasowych prokuratorów Sądu Najwyższego. Sędziami Sądu Najwyższego mianowani zostali m. in. prokurator S N. Antoni Hołowczak i prok. Karol Konic.

„Nie chcemy czerwonej trucizny"

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) W wyniku przeprowadzonej ostatnio akcji prasowej, wielu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego opuszcza szeregi tej organizacji. Wiele pism z upomnieniami o zapłacenie wkładek, wraca z powrotem z dopiskiem: „Nie chcemy czerwonej trucizny". Przeciwko działalności zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego występują nie tylko poszczególni członkowie, ale również całe okręgi oraz koła.

SKROMNA DZIAŁALNOŚĆ

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) Ostatnio krążyły wiadomości, że klub założony przez p. Zdzisława Grabskiego rozwija intensywną działalność. Po dokładniejszym zbadaniu działalności tego klubu, możemy stwierdzić, iż klub ten (klub dyskusyjny) zamknął się w bardzo ciasnych ramach i na szerszym forum nie wykazał energiczniejszej działalności.

O klubie dyskusyjnym możemy dziś powiedzieć tylko tyle, że jego prezesem jest p. Zdzisław Grabski, a wiceprezesami dyr. Leon Kożuchowski i Alfred Wielopolski. Ponadto do czynniejszych członków klubu należą: prok. Olgierd Mussina, sędzia Kleiner, płk. Mańkowski, płk. Strzelecki, szef G. I. S. Z-u, rotmistrz Vaqueret. Należy również nadmienić, iż klub ten pozostaje w ścisłej łączności z całym szeregiem wybitnych osobistości z płk. Jur-Gorzechowskim, komendantem straży granicznej, gen. Kordian Zamorskim, komendantem P. P. i tp. Rotm. Vaqueret jest adiutantem gen. Śmigłego-Rydza.

Pasażerowie tragicznego samolotu otrzymają odszkodowanie

Sprawa eksplozji benzyny dotąd niewyjaśniona

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) Sprawa katastrofy samolotu jest nadal omawiana na łamach prasy. Okazuje się ostatecznie, że ani aparat, ani pilot nie ponoszą żadnej winy w katastrofie. Przyczyną jej były warunki atmosferyczne. W czasie lotu chmury znajdowały się już na wysokości 80 m. nad ziemią i samolot musiałby lecieć 50 m. nad poziomem ziemi, co jest niedopuszczalne ze względu na pagórki, wieże i t. d. Wskutek tego pilot postanowił wracać do Lwowa, jednakże wskutek zamarznięcia samolotu zmuszony został do natychmiastowego lądowania. Nie jest wyjaśniona natomiast sprawa wybuchu benzyny i jest to przedmiotem ścisłych badań. Lądowanie było bardzo utrudnione, ponieważ maszyna podchodziła do lądowania z nienormalną szybkością, a biały teren utrudniał ocenę wysokości. Wskutek uderzenia o ziemię kadłub samolotu rozpadł się na dwie części i właśnie wtedy wybuchła benzyna. Ś. p. Zygmunt Łoś i ś. p. Józef Zimmerman zginęli momentalnie w płomieniach; siedzieli oni na samym przedzie kadłuba i to ich właśnie zgubiło. Obciążenie samolotu nie przekroczyło normalnej wagi.

Rozpatrywana natomiast jest sprawa samego odbycia lotu. Okazuje się, że wskutek ciężkich warunków atmosferycznych, samolot ze Lwowa miał nie odlecieć i dopiero w ostatniej chwili, kiedy pasażerowie siedzieli już w autobusie, aby powracać z lotniska do miasta, podobno dyrektor Krzyczkowski zarządził na własną rękę odlot samolotu. Sprawa ta również jest tematem dochodzeń.

Stan zdrowia rannych pasażerów jest pomyślny. Pilot Jonikas ma się dobrze. Dłuższą kurację będzie musiał odbyć konsul Ryniewicz. Pasażerowie otrzymają, jak się dowiadujemy odszkodowanie, które wynosi od 25—30.000 zł. Również „Lot" otrzyma odszkodowanie za zniszczony samolot, który jest ubezpieczony na 300.000 zł.

POGRZEB OFIAR

Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. Józefa Zimmermana z kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Janowski. Na trumnie spoczywały wieńce od żony, dzieci i pracowników Zmarłego. Dzisiaj o godz. 11-ej z kościoła OO. Bernardynów odbędzie się pogrzeb na cmentarz Obrońców Lwowa ś. p. Zygmunta hr. Łosia.

Policja gdańska w sadystyczny sposób znęca się nad aresztantem politycznym

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) Jak donosiliśmy już, na terenie Gdańska w dalszym ciągu dokonywane są aresztowania szturmowców hitlerowskich. Uwięziono cały szereg hitlerowców, o czym dotychczas do wiadomości publicznej nie przedostały się szczegóły. M. in. uwięziony został robotnik Karol Malinowski, zamieszkały na przedmieściu Hohlbude. Żonie Malinowskiego nie dano żadnych wyjaśnień o powodach aresztowania. Dnia 6. grudnia została zawiadomiona, że mąż jej powiesił się w areszcie policyjnym w Gdańsku i że ma ona zabrać jego zwłoki celem pogrzebania. Na ciele Malinowskiego stwierdzono liczne sine pręgi od pobicia oraz głębokie rany na prawej skroni. Lekarz urzędowy odmówił dokonania obdukcji zwłok i wystawienia świadectwa stwierdzającego rozmiary i jakość ran.

Z obrażeń na ciele Malinowskiego nie ulega absolutnie najmniejszej wątpliwości, że policja gdańska znęcała się nad więźniem w areszcie i tą drogą usiłowała wydobyć zeznania. Malinowski pozostawił żonę i 5 dzieci. Przy tej okazji podkreślić należy, iż nie jest to odosobniony wypadek znęcania się policji gdańskiej nad aresztantami politycznymi.

Kolonia karna na „Wyspach Diabelskich" zniesiona

Projekt przymusowej pracy dla więźniów francuskich

Paryż, 30. 12. (PAT). Rada ministrów uchwaliła na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości projekt ustawy o robotach przymusowych dla skazańców. W motywach do projektu, które ogłoszono, minister stwierdza, że system t. zw. Kolonii karnych zawiódł zupełnie i wobec tego należy go porzucić, ustanawiając dla skazańców roboty przymusowe w więzieniach. Zamknięcie celkowe, według projektu, ma trwać najwyżej trzy lata, po czym więźniowie mają odbywać karę przy robotach odbywanych wspólnie, a jedynie na noc podlegać będą zamknięciu.

Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysyłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

MORDERSTWO NA SALI SĄDOWEJ

Nowy Jork, 30. 12. (PAT) W M. Kentucky w sali sądu rozegrał się niezwykły dramat. Na salę sądową wprowadzono 18-letniego Jana Shepperd'a, oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Harvey Cabbardo. Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardo wyciągnęła rewolwer i trzema strzałami położyła trupem na miejscu zabójcę syna. Pani Cabbardo aresztowana oświadczyła, że jest zadowolona, iż wymierzyła sprawiedliwość i pomściła śmierć syna.

Sylwester w „Cyganerii"

Najokazalej, najbardziej obiecująco zapowiada się dzisiejsza wielka zabawa Sylwestrowa w najwytworniejszym i najmilszym lokalu rozrywkowym Lwowa, w „Cyganerii", która już ma pod tym względem ustaloną reputację, jako centrum beztroskiego, szampańskim humorem zaprawionego azylu rozrywkowego.

Wielka zabawa Sylwestrowa w „Cyganerii" obliczona — jak zawsze zresztą — dla jaknajszerszych kół kulturalnej publiczności naszego miasta, obfituje w cały szereg nadzwyczajnych atrakcji i tysięcy naprawdę miłych upominków. Nie należy wobec tego wątpić, że tak zakończenie Starego Roku jak też i powitanie Nowego, przy dźwiękach słynnej orkiestry Grzegorza Weinrotha, zgromadzi w obszernych salach „Cyganerii" całą śmietankę Lwowa, która się tam będzie niefrasobliwie bawiła do rana.

Specjalna komisja wojskowa

zbada okoliczności uwięzienia Czang-Kai-Szeka

Szanghaj, 30. 12. (PAT) Urzędowo ogłoszono, że Komitet wykonawczy udzielił Czang-Kai-Szekowi urlopu na miesiąc ze względu na stan jego zdrowia.

Nankin, 30. 12. (PAT) Komitet wykonawczy polecił osobnej komisji zbadanie sprawy uwięzienia Czang-Kai-Szeka ze stanowiska przepisów wojskowych. Komisja ta przedłoży swe wnioski trybunałowi wojskowemu, który ma wydać orzeczenie w sprawie Czang-Sue-Lianga.

Nowi członkowie Akademii Nauk Technicznych

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) Na walnym dorocznym zebraniu Akademii Nauk Technicznych wybrano kilkunastu nowych członków Akademii.

Na członków czynnych wybrani zostali: na Wydziale nauk matematyczno-fizycznych: prof. Tadeusz Banachiewicz (Kraków), prof. Mieczysław Jeżewski (Kraków), prof. Michał Kamiński (Warszawa), prof. Felicjan Kępiński (Warszawa), prof. Franciszek Leja (Kraków), prof. Witold Pogorzelski (Warszawa).

Na Wydziale nauk inżynierskich: prof. Adam Rożański (Kraków), prof. Mieczysław Rybczyński (Warszawa), prof. Oskar Sosnowski (Lwów). Na Wydziale nauk mechanicznych: prof. Janusz Groszkowski (Warszawa), prof. Włodzimierz Krukowski (Lwów). Na członków-korespondentów wybrani zostali na Wydziale matematyczno-fizycznym: prof. Szczepan Szczeniowski (Warszawa), prof. Witold Budryk (Kraków).

Na członków-korespondentów zagranicznych wybrano na wydziale nauk matematyczno-fizycznych: pp. Auguste Cotton (Paryż), Charles Fabry (Paryż), Johan van der de Haas (Leyda), Irena i Fryderyk Joliot-Curie (Paryż), Langmuir Irwing (N. York), Pringsheim Peter (Bruksela), Waestmann Erich (Wrocław). — Na Wydziale nauk technicznych: pp. Pierre Jolibois (Paryż), Gustave Ribaut (Paryż).

KATASTROFA AUTOKARU

Paryż, 30. 12. (PAT). Na szosie z Saint Lo Do Caen, dnia 29 b. m. po południu, autokar wpadł na drzewo. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 6 jest rannych, w tym 3 ciężko.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po mglistym lub miejscami mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Umiarkowany, w górach dość silny mróz. Słabe wiatry miejscowe.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Adwokat wolnomyśliciel pod zarzutem bluźnierstwa

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.) Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie zasiadł adwokat warszawski z pochodzenia Żyd, Józef Littauer, oskarżony o bluźnierstwo. Według aktu oskarżenia adw. Littauer, znany działacz socjalistyczny i wolnomyślicielski, był tłumaczem dzieła p. t. „Życie Jezusa". Tłumaczenie to było drukowane na łamach czasopisma „Wolnomyśliciel Polski", obecnie zawieszonego. Klasztor OO Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie w związku z treścią tłumaczenia, nadesłał protest do prokuratury warszawskiej, domagając się bezwzględnie wytoczenia sprawy karnej adw. Littauerowi, co też nastąpiło.

Prócz adw. Littauera oskarżony jest również b. redaktor „Wolnomyśliciela" Józef Wroński. Ze względu na momenty wystąpień antykatolickich i obrazy religii katolickiej, sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Lwów, dnia 30 grudnia 1936 r.

Będziemy „denuncjować" pp. Tuwima, Hemara, et Comp.!

Przed kilku tygodniami — jak wiadomo — zespół teatrzyku „Cyrulik Warszawski" musiał opuścić Lwów z pustymi rękoma, bo mu odmówiono sali. W związku z tym jeden z dwu autorów wodewilu „Kariera Alfa Omegi", który miał być grany, mianowicie p. Tuwim, ogłosił na łamach bolszewizującego tygodnika „Szpilki" list otwarty do K. Wierzyńskiego, jako do „przyjaciela-poety".

W liście swoim p. Tuwim rzucił się gwałtownie na „Dziennik Polski", za znane jego czytelnikom, negatywne stanowisko zajęte w tej sprawie, a na tej samej stronie widniejąca, złośliwa karykatura, przedstawia Dyr. Wilama Horzycę, który „nie dopuścił — zdaniem „Szpilek" — do występów „Cyr. Warsz." we Lwowie".

Ten list p. Tuwima to wcale ciekawy dokument, którym warto się zająć. Mianowicie autor zrzuca odpowiedzialność za sztukę z siebie, a natomiast obarcza nią z jednej strony p. K. Wierzyńskiego, a z drugiej... cenzora i utytułowaną publiczność, która występy oklaskiwała.

Temat? — czytamy w liście — dał mi go Wierzyński. Wykonanie? Teksty przepuścił cenzor, a potem usankcjonowała widownia warszawska. Czegóż więc chcecie ode mnie autora, który na gorące instancje Wierzyńskiego raczyłem się oderwać, od godnych mędrca, studiów nad Horacym i „tegoż dnia" wygotowałem scenariusz wodewilu satyrycznego „Kariera Alfa Omegi". Dałem się ściągnąć z Olimpu, by zarobić trochę forsy, a tu mi popsuli interes, na jakiejś zapadłej prowincji! To wyprowadzi z równowagi każdego wschodniego mędrca, najbardziej oderwanego od spraw ziemskich i zadumanego nad losami stworzenia.

Tak i wyprowadziło z równowagi p. Juliana Tuwima.

Gdyby bowiem pisał swój list w spokoju ducha zauważyłby napewne, że przypisuje p. Wierzyńskiemu pomysł satyry na śpiewaka Kiepurę. Tymczasem każdy, kto był na „Karierze" wie o tym, że wodewil ten nie jest bynajmniej satyrą na znakomitego tenora, ale natomiast tylko posługuje się osobą Kiepury, by wyśmiać i d e ę silnego ustroju politycznego oraz z a s a d ę w o d z o s t w a. Jest to różnica, dość łatwa do wykrycia, a wcale istotna.

Gdyby p. Tuwim pisał swój list w nastroju, godnym poety, rozczytanego w Horacym, którym to obrazem kokietuje na wstępie czytelnika „listu do przyjaciela", nie stworzyłby zapewne pod adresem „Dziennika Polskiego" tak ewangelicznej strofy końcowej, jak następująca:

> „Donoszą! Denuncjują! Insynuują! Kłamią! Łżą! Świadomie bez zająknienia, łżą w żywe oczy... Całuję cię, w co każesz. I oni mnie też".

Kto? co? kiedy? — „Kariera Alfa Omegi" zajmowaliśmy się tylko o tyle, że streściliśmy niewątpliwą tej sztuczki treść polityczną i wystąpiliśmy przeciw jej tendencjom. Czytelnicy „Dziennika" pamiętają to dobrze.

Pan Tuwim, gdyby nie był wytrącony z równowagi, zauważyłby z pewnością kontrast tego ustępu z pięknym autoportretem który kreśli na początku:

> „A ja pamiętam, Horacego sobie wtedy akurat czytałem. I tłumaczyłem „Non usitata, non tenui ferar". Tak się złożyło, że najdalej byłem myślami od pisania satyrycznych komedii".

Cóż ten kokieteryjny autoportret pomoże, gdy z zacytowanego wyżej ustępu końcowego wygląda zapieniona, od wściekłości zapluta twarz z zakrzywionym nosem, twarz wschodniego kupca, który miota się z powodu straty części, spodziewanych zysków.

Możemy zapewnić pp. Tuwima, Hemara i całą ich kompanię, robiącą politykę w swoich utworach, że będziemy dalej robić to, co nazywacie łgarstwem i denuncjacją. Będziemy u s t a l a ć właściwą waszych utworów, zręcznie przemycaną, treść polityczną i będziemy p i ę t n o w a ć ich szkodliwe, nihilistyczne tendencje.

I nie pomoże ucieczka przed odpowiedzialnością, ani wykręcanie się sianem, jak to próbował uczynić tym razem w swoim liście do Wierzyńskiego pan Julian Tuwim.

Z. S.

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI...

W otchłań niebytu zapada dziś w nocy rok 1936...

Karta za kartą przerzucimy raz jeszcze księgę wydarzeń uchodzącego roku.

Salwami armatnimi z pól abisyńskich witał glob ziemski rok 1936. Po grudniowym upadku projektu Hoare-Laval stało się jasnym już w pierwszych dniach stycznia, że ciężka sytuacja wywołana przeciwieństwem imperialistycznych dążeń Włoch i Anglii skomplikuje się znacznie, o ile w ten konflikt w dalszym ciągu wplatać się będą stale nurtujące świat prądy: politycznej emancypacji Niemiec i podziemna praca Kominternu. Na płaszczyźnie skrzyżowań tych dążeń i prądów należy więc rozpatrywać obfity w wydarzenia uchodządzący rok 1936.

Sprawa abisyńska, która wraz z zagadnieniem sankcyj antywłoskich groziła ciężkimi powikłaniami a nawet wojną, dzięki szybkim i druzgocącym zwycięstwom włoskim poczęła nabierać nowego oblicza. Sankcje poczęły być bezprzedmiotowe. Natomiast konflikt włosko angielski narastał i nabierał bardziej ostrych konturów. Śmierć króla angielskiego Jerzego V. (podobnież jak i ostatnie ustąpienie króla Edwarda VIII) w niczym nie zmieniły tradycyjnej i świadomej swych celów polityki angielskiej, a nowy min. spr. zagr. Eden zaadoptował raczej inną taktykę, pozostawiając zasadnicze postulaty polityki angielskiej bez zmiany. Natomiast we Francji zaszły wewnętrzne wydarzenia o dużym rezonansie światowym. W dniu 22 stycznia ustąpił pod parciem partii radykalnej umiarkowany gabinet Lavala. W trzy dni później utworzony lewicowy gabinet Sarraut'a ratyfikował traktat sowiecko-francuski (27 lutego). Wpływy Kominternu, popierającego utworzenie frontu ludowego we Francji znacznie wzrosły. Osiągnąwszy w wyborach niebywałą ilość mandatów, komuniści przyczynili się do zcementowania frontu ludowego i utworzenia gabinetu Bluma, wreszcie podsycili do maximum nienawiść walk partyjnych i społecznych, zakończonych gigantycznym strajkiem (12. czerwca) półmilionowych rzesz robotniczych.

Wpływy Kominternu dały się również jawnie odczuć w całym szeregu państw Ameryki południowej, Brazylia, Urugwaj, Argentyna i Paragwaj szybko zdusiły kiełkujące rewolty. Natomiast ofiarą cichej i podstępnej pracy agentów komunistycznych padła osłabiona nierządem — Hiszpania. 7 stycznia rozwiązano Kortezy. Nieoczekiwane i druzgocące zwycięstwo frontu ludowego (16 stycznia) usunęło w cień żywioły umiarkowane, oddając rządy w ręce słabego Azany i komunizującego Largo Caballero. Tajemnicze morderstwo Calvo Sotello (12 lipca). było sygnałem dla bratobójczych walk, popełnianych w imię dwóch światopoglądów, które w formie bloków: frontu ludowego i faszystowskiego poczęły grozić zagladą ludzkości.

Sytuacja światowa ulegała stopniowo dalszym i coraz bardziej niebezpiecznym komplikacjom, zwłaszcza w basenie morza Śródziemnego. Skrzyżowanie się interesów włoskich i angielskich na tradycyjnych imperialnych drogach angielskich, niepokoje w Egipcie i Syrii, wybuch powstania Arabów w Palestynie (19 kwietnia), żądania tureckie dotyczące remilitaryzacji cieśnin Dardanelskich (20 lipca) — potęgowały w najwyższym stopniu międzynarodowy chaos.

W międzyczasie, na spalonych słońcem polach afrykańskich, dobiegała końca wojna w Abisynii. Konało 3000 lat istniejące państwo a szef jego „potomek króla Salomona", negus Haile Selassie (30 czerwca) próżno stawał przed aeropagiem genewskim...

W tych dramatycznych dla świata chwilach ogólnego rozdarcia wystąpiły Niemcy... Od dłuższego już czasu starały się Niemcy wyemancypować z pod nałożonych im klauzul Traktatu Wersalskiego. Czyniły to systematycznie, planowo bądź drogą ustawicznych zbrojeń, bądź drogą łamania umów. Dnia 7 marca, jak grom spadła na świat, wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej Nadrenii. Szereg konferecji w Londynie (12 marca) i Genewie ujawniło rozliczne rozbieżności, nie dając dotychczas pozytywnego rezultatu. Odruchem samoobrony na czyn niemiecki z 7 marca nazwać należy porozumienie sztabów państw lokarneńskich (19 marca). Natomiast na jednostronne wypowiedzenie przez Niemcy serwitutów rzecznych rozdarta opinia europejska już nie reagowała. Ekspansja polityki niemieckiej stopniowo nabierała rozmachu. Ucichły wprawdzie na granicy niemiecko-litewskiej nieporozumienia kłajpedzkie, natomiast nie ucichł jeszcze spór gdański. Problem ścierających się wpływów niemieckich i włoskich w Europie środkowej, recte w Austrii nie został w roku bieżącym wyczerpany do dna, zwłaszcza dla Czechosłowacji. Pakty rzymskie (24 marca), uznanie niepodległości Austrii (11 lipca), wreszcie podróż hr. Ciano do Berlina, stworzyły tylko stan tymczasowego modus vivendi dla Europy środkowej, dając możność Niemcom i Włochom rzucić na szalę wspólny ciężar groźby pod adresem Sowietów i państw „frontu ludowego".

Niepokój światowy osiągnął swe stadium kulminacyjne. Losy świata znów stawały nad swym Rubikonem... W tej krytycznej zgoła chwili, ostrożna i szukająca pokojowych rozwiązań polityka polska przyczyniła się znacznie do odprężenia. Zacieśniono sojusz z Francją, pobyt Marsz. Śmigłego-Rydza we Francji), uzgodniono poglądy z Anglią (pobyt Min. Becka w Londynie), i zacieśniono również sojusz z Rumunią. Pomiędzy dwa wrogie i dyszące nienawiścią bloki wbił się klinem nowy blok państw obojętnych nie umową, lecz wspólnym dążeniem, złożony z Anglii, Francji, Polski, Rumunii i grawitujących ku nim państw bałtyckich i skandynawskich. Blok trzeci, neutralny, ożywiony silną wolą utrzymania pokoju, liczebny i groźny dla napastnika. Na drugiej półkuli pracował prez. Roosevelt, odwiedzając Buenos Aires i Rio de Janeiro...

Raz jeszcze zmieszały się karty wielkiej gry światowej. Dnia 11 września podpisano układ japońsko-niemiecki. Lecz dzięki akcji państw zachodnich i Polski kryzys zdaje się słabnąć. W chwili obecnej Anglia rozmawia z nowym Imperium Italskim Interesy obu państw na morzu Śródziemnym zdają się układać. Niemcy chcą uniknąć osamotnienia, wykazują również chęć do rozmów w Londynie. W tych warunkach ostrze bloku niemiecko-włoskiego łatwo może być stępione. Dzięki istnieniu bloku neutralnego przeciwieństwa krańcowych ideologii znacznie się zmniejszają. Ingerencja Sowietów w sprawy europejskie należy raczej do przeszłości. Polityka Litwinowa, operującego zawiłym aparatem paktu wschodniego, straciła na znaczeniu. Pierścień państw, mających zdecydowaną wolę pokoju, oddziela dziś Sowiety od reszty Europy. Wprawdzie stary zatarg japońsko-chińsko-sowiecki trwa, wprawdzie moloch walk bratobójczych pożera jeszcze w Hiszpanii dalsze ofiary... lecz są przecież pewne „oznaki na niebie i ziemi...". Bądźmy optymistami

Nowy Rok nadchodzi...

Gwiazda Betleemska błyszczy w mrokach silniej... W jej promieniach blednie czerwony blask pięcioramiennej gwiazdy proroków Moskwy...

Bądźmy dobrej myśli... Ku lepszej przyszłości...

Niepokojący wzrost tendencyj strajkowych we Francji

Paryż, 29. 12. (Tel. wł.) W ciągu ostatnich dni zaznaczył się poważny wzrost tendencyj strajkowych zarówno w Paryżu, jak i w okręgu przemysłowym Francji północnej. Uwagę czynników politycznych zwróciły jednak zwłaszcza konflikty w przemyśle metalurgicznym i spożywczym, które groziły poważnymi komplikacjami. We wtorek przed południem zaostrzyła się zwłaszcza sytuacja w wielkich sklepach spożywczych. Personel, obsługujący klientelę, przyłączył się do pracowników, strajkujących w składach, którzy nie przyjęli niekorzystnego dla nich orzeczenia superarbitra. W południe ruch strajkowy objął prawie wszystkie wielkie magazyny spożywcze takie jak Potin, Dancy, Loiseau i inne. W godzinach po południowych w czasie nowych pertraktacyj, prowadzonych pod egidą rządu pomiędzy przedstawicielami pracodawców a pracownikami, konflikt ten został załatwiony w drodze kompromisu.

Należy zauważyć, że tendencje strajkowe zaznaczyły się również wśród pracowników publicznych, którzy na razie ograniczyli się jednak do jednogodzinnych strajków demonstracyjnych, nie zakłócając normalnego toku życia Paryża.

Trudna sytuacja istnieje jednak w dalszym ciągu w przemyśle metalurgicznym, zwłaszcza w okręgu Lille, gdzie po 40 dniach strajku nie zdołano dotychczas doprowadzić do kompromisu. Przemysłowcy metalurgiczni w Maubeuge wystąpili jednak z propozycjami pod adresem strajkujących, proponując im podjęcie pracy przy pozostawieniu rozwiązania sprawy usuniętych 25 robotników do rozstrzygnięcia, zgodnego z tekstem ustawy. Dotychczas brak jeszcze wiadomości co do tego, jak ustosunkowali się robotnicy do tych propozycyj. Pewne poruszenie daje się zauważyć również wśród robotników przemysłu chemicznego w północnej Francji.

Ta nowa tendencja strajkowa, jaka się daje zauważyć w różnych dziedzinach przemysłu, pozostaje w związku nie tylko ze sprawą podwyżki zarobków robotniczych na skutek wzrostu kosztów utrzymania, lecz także zasadniczym zagadnieniem regulowania konfliktów w przemyśle. Artykuł 15-ty ustawy monetarnej przewiduje, iż rząd jest upoważniony do wprowadzenia procedur arbitrażowych o wydaniu opinii najwyższego sądu celem regulowania sporów, powstałych na skutek podwyżki kosztów utrzymania. Ze względu na to, że nie ukazały się jeszcze dotychczas ogłaszane co 6 miesięcy oficjalne wskaźniki cen, istnieją pewne trudności natury prawnej co do zastosowania przewidzianej wyżej procedury. Przedstawiciele robotników twierdzą, że zwyżka cen nie jest tylko wynikiem dewaluacji i dlatego powinna być obliczana nie od października roku bieżącego, lecz na podstawie kryzyści, uzyskanych przez robotników w czasie układów z czerwca roku bieżącego. Obecnie znajduje się wreszcie w parlamencie nowa ustawa arbitrażowa. W razie przyjęcia jej przez obydwie Izby, sprawa podwyżki zarobków w przemyśle metalurgicznym mogłaby więc być rozważana na podstawie nowej procedury, a nie na zasadzie postanowień, zawartych w ustawie monetarnej.

———

Dr. Tadeusz Piszczkowski konsulem w Tel-Awiw

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł. — s. b.). Jak się dowiadujemy, nowym konsulem Rzeczypospolitej w Tel-Awiwie, mianowany został lwowianin dr. Tadeusz Piszczkowski. Konsul T. Piszczkowski obejmuje nową placówkę od dnia 1. lutego.

Jak wiadomo, konsul T. Piszczkowski był jednym z tych pasażerów, którzy w ub. poniedziałek, w katastrofie lotniczej pod Tomaszowem Lubelskim, cudem niemal uniknęli śmierci.

Nominacja rektora Aleksandrowicza

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł. — s. b.) Nowo mianowany dyrektor departamentu szkół wyższych w Ministerstwie WR i OP prof. Aleksandrowicz obejmuje urzędowanie w dniu 2 stycznia 1937 r. Jak wiadomo prof. Aleksandrowicz był dotychczas rektorem akademii medycyny weterynaryjnej we Lwowie.

———

Pogwałcenie ducha ustawy o neutralności

Waszyngton, 29. 12. (PAT) Przewodniczący komisji spraw zagranicznych, Pittman, oświadczył, iż wywóz samolotów do Hiszpanii, zdaniem jego, jest pogwałceniem ducha ustawy o neutralności. (W danym wypadku chodzi o większą ilość samolotów wojskowych, które ostatnio zostały zamówione przez rząd madrycki — przyp. Red.)

Pittman zapowiedział złożenie projektu ustawy, zakazującej wywozu wszelkiego materiału wojennego do Hiszpanii. **W pierwszy dzień po otwarciu sesji kongresu, ustawa ta, która niewątpliwie zostanie przyjęta, będzie mogła być zastosowana do wszyskich walk wewnętrznych. Pittman wyraził nadzieję, że samoloty zakupione w Stanach, nie opuszczą Ameryki.**

Nowy Jork, 29. 12. (PAT) Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, iż jest zwolennikiem ustawodawstwa, pozostawiającego do rozstrzygnięcia prezydenta sprawę embargo na broń i materiał wojenny wywożony do krajów, w których trwają walki wewnętrzne.

Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego w Warszawie

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł. — s. b.) W związku z wiadomościami, jakie ukazały się ostatnio w szeregu pism codziennych o istnieniu trzech czy też więcej central Kas Kredytu Bezprocentowego, należy wyjaśnić, iż w Warszawie istnieje od kilku miesięcy Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego, działająca na obszarze całej R. P. Centrala ta skupiła koło siebie około 180 kas, z których część jest już zarejestrowana, część zaś znajduje się w stadium rejestracji. Centralna Kasa opracowała wzorowy statut dla kas, uzyskała od Ministerstwa Skarbu całkowite zwolnienie opłat stemplowych dla wszystkich kas, sporządziła jednolity wzór druków, książkowości i rachunkowości. Pogłoski o istnieniu kilku central powstały w związku z odbytymi ostatnio zjazdami i próbami powołania do życia zjednoczenia, czy też związku kas. Kilka zebrań odbyło się ostatnio w Warszawie, zakończyły się one jednak kompletnym fiaskiem

———

Rolnictwo kieleckie na F. O. N.

Kielce, 29. 12. (PAT). W Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie prezesów powiatowych komitetów daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej z całego terenu województwa kieleckiego. Ze złożonego sprawozdania wynika, że akcja zbiórki nie została jeszcze definitywnie zakończona i trwać będzie do dn. 15 stycznia 1937 r. Dotychczas zebrano zł. 204.565.52.

Po 15. stycznia Wojewódzki Komitet sporządzi ostateczne sprawozdanie, po czym nastąpi uroczyste przekazanie daru na rzecz Armii.

———

Arkady Fiedler jedzie na Madagaskar

Poznań, 29. 12. (PAT) Laureat tegorocznej nagrody literackiej m. Poznania Arkady Fiedler, znany podróżnik, oświadczył dziennikarzom poznańskim, że otrzymana nagroda w kwocie 5.000 zł. umożliwi mu wyjazd na Madagaskar, gdzie oddawna zamierzał się udać w celach naukowych.

W ten sposób wskrzeszona byłaby, zaznaczył Fiedler, tradycja Maurycego Beniowskiego, pierwszego Polaka, który dłuższy czas przebywał na Madagaskarze.

KRWAWA STRZELANINA W LESIE

Łańcut, 29. 12. (Tel. wł.) Złodzieje leśni w rewirze Brzoza Królewska, pow. Łańcut, natknęli się nocą na gajowego Jana Gwizdaka, do którego strzelili ze strzelby nabitej siekańcami, raniąc go w policzek, po czym rzucili się do ucieczki. Gajowy mimo rany oddał strzał, którego skutek nie jest znany. Według zapodania Gwizdaka, sprawców miało być 5. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

———

Niemieckie samoloty bombowe są zbyt ciężkie...

Londyn, 29. 12. (Tel. wł.) Omawiając stanowisko Niemiec wobec wojny domowej w Hiszpanii, w związku z ostatnią demarche brytyjsko-francuską, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" podkreśla, iż demarche ta bynajmniej nie była żadną groźbą, lub nawet ostrzeżeniem pod adresem Niemiec. Została ona dokonana w nadziei realizacji polityki nieinterwencji.

Gdyby Niemcy wysłały 60 tysięcy żołnierzy, jak tego rzekomo żąda gen. Franco lub w ogóle gdyby wysłały większe posiłki poza znajdującymi się już obecnie w Hiszpanii, to polityka nieinterwencji niewątpliwie załamała by się. Inną jest sprawa, czy pociągnęłoby to za sobą interwencję ze strony Francji, przy czynnym lub biernym poparciu rządu brytyjskiego. Powstałaby wówczas nowa sytuacja i nie można przewidzieć, jak postąpiłyby w tym wypadku rządy francuski i brytyjski.

Wobec braku odpowiedzi Niemiec, czynić można jedynie domysły co do stanowiska jakie zajmą.

Dziennik podkreśla, iż trzy względy wpływają na stanowisko Niemiec: 1) niemieckie samoloty bombowe zawiodły w Hiszpanii, albowiem okazały się one zbyt ciężkie i niedostatecznie zwinne, 2) dozbrojenie W. Brytanii zaczyna wywierać głębokie wrażenie na Niemcach, 3) polityka zagraniczna Włoch odbiega od polityki Niemiec. Współdziałanie włosko-niemieckie stanowiło wyłącznie produkt uboczny sporu Włoch z Ligą Narodów w sprawie abisyńskiej, podczas gdy interesy niemieckie i włoskie są sprzeczne, toteż interesy brytyjskie i włoskie, podobnie jak i francuskie i włoskie, wzajemnie się uzupełniają; porozumienie między Berlinem a Rzymem było możliwe tylko tak długo, dopóki zobowiązania W. Brytanii i Francji, wynikające z paktu Ligi Narodów wykraczały poza interesy narodowe tych mocarstw, ale i wówczas porozumienie to nigdy nie było daleko idące, gdyż nie miało charakteru przymierza.

Zmiana polityki włoskiej pozostawi Niemcy i Rosję sowiecką jako jedyne mocarstwa interweniujące w Hiszpanii. W Londynie panuje pogląd — podkreśla „Manchester Guardian" — że zarówno dla Niemiec jak i dla Rosji może jednak nadarzyć się sposobność wycofania się z Hiszpanii bez zbytniego narażenia prestiżu.

———



Nowy komisarz generalny R. P. w Gdańsku

Gdańsk, 29. 12. (PAT) W środę dn. 30 bm. rano przybywa do Gdańska z Warszawy nowomianowany komisarz generalny R. P. w Gdańsku, p. Chodacki.

Min. Papee opuszcza Gdańsk dnia 31 bm. w godzinach popołudniowych.

Gdańsk, 29. 12. (PAT) Aresztowania wśród szturmowców narodowo-socjalistycznych trwają w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym osadzono w areszcie dalszych kilkadziesiąt osób.

Gdańsk, 29. 12. (PAT) Po przerwie świątecznej wznowiono dn. 29 bm. rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 29. 12. (PAT) Senat Wolnego Miasta wydał na ratuszu gdańskim uroczysty bankiet pożegnalny na cześć ustępującego komisarza generalnego R. P. min. Papee.

Prezydent Greiser wygłosił podczas bankietu przemówienie, w którym podkreślił zasługi min. Papee na polu porozumienia między Polską i Gdańskiem. P. Greiser wręczył min. Papee model starego gdańskiego statku żaglowego, jako upominek senatu Wolnego Miasta.

Min. Papee odpowiedział krótkim przemówieniem w języku polskim, zakończonym w języku niemieckim. Mówca dziękował senatowi za życzliwość i współpracę.

Znamienna jednomyślność Izby Deputowanych

Paryż, 29. 12. (Tel. wł.) Przewodniczący dep. Barety zakończył posiedzenie Izby Deputowanych w sprawie pożyczki francuskiej dla Polski, podkreślając, że jednomyślna uchwała Izby wywoła wielkie zadowolenie w obu krajach, które widzieć w niej będą gwarancję pokoju.

Należy zauważyć, że jednomyślność Izby przy uchwaleniu ustawy wydarzyła się po raz pierwszy w obecnej kadencji parlamentu francuskiego.

Jak ratowano uczestników katastrofy samolotowej?

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł. — s. b.) W związku z tragiczną katastrofą pod Tomaszowem Lubelskim podkreślić należy obywatelskie stanowisko i nad zwyczaj gorliwą pomoc, okazaną uczestnikom wypadku przez mieszkańców wsi Łuszczacz, obok której wypadek miał miejsce. W kilka minut przybyli oni na miejsce katastrofy i zajęli się energicznie akcją ratunkową.

Na szczególne uznanie zasługuje pomoc okazana przez kierownika tamtejszej szkoły Władysława Boraczka i jego małżonki, miejscowego sołtysa i rolnika Michała Działy. Państwo Boraczkowie w mieszkaniu swoim umieścili rannych i tam też umieścili bagaże, rozrzucone przy samolocie.

Ludność wsi Łuszczacz wreszcie postawiła do dyspozycji poszkodowanych sanie, wykładając je piernatami i okrycjami celem przewiezienia rannych do szpitala w Tomaszowie Lubelskim.

Podkreślić należy również przytomność umysłu p. Laury Chmielińskiej, która pierwsza z uczestników wypadku zajęła się niesieniem pomocy kontuzjowanym towarzyszom, a wreszcie energiczną akcję starosty powiatowego w Tomaszowie Lubelskim pana Wielanowskiego, który natychmiast przybył na miejsce wypadku, przywożąc z sobą lekarzy z miejscowego szpitala powszechnego i objął ogólne kierownictwo akcji ratunkowej.

Stan zdrowia osób rannych w wypadku jest dobry i nie budzi obaw. Zwłoki radiomechanika Józefa Fronca przewiezione będą do Warszawy.

Rickett w Budapeszcie

Paryż. 29. 12. (Tel. wł.). „Le Petit Bleu" donosi za agencją radio z Budapesztu, iż znany ze sprawy abisyńskiej finansista angielski Rickett spędził okres świąteczny w Budapeszcie, gdzie odbył szereg rozmów z wybitnymi finansistami węgierskimi. P. Rickett oświadczył dziennikarzom, że jest jeszcze teraz właścicielem wszystkich koncesyj naftowych w Abisynii.



Afera p. p. Rosenfeld, Linder, Fradkin, Szapiro...

Paryż, 29. 12. (Tel. wł.) Sprawa stenotypistki na Quai d'Orsay pani Linder i Rosenfelda, zamieszanych w aferze handlu bronią, zatacza coraz szersze kręgi. W związku z tym policja aresztowała jednego z przyjaciół Rosenfelda, niejakiego Samuela Fradkina, i Pawła Szapiro, pod zarzutem dostarczania Rosenfeldowi fałszywych paszportów.

Jak twierdzi „Le Journal". Rosenfeld i Fradkin wchodzili w skład międzynarodowej bandy, działającej w różnych państwach. m. in. i w Holandii. Do współpracowników Rosenfelda należeć ma także pewna szwedzka hrabina, oraz pewien książę turecki, oznaczony inicjałami O. H. Konfrontacja Rosenfelda z panią Linder, przeprowadzona przez sędziego śledczego, nie przyniosła interesujących rezultatów.

Pogorszenie w stanie zdrowia Ojca św.

Rzym. 29. 12. (Tel. wł.). Stan zdrowia Papieża Piusa XI. pogorszył się dziś wieczorem.

Ks. Windsor pojedzie do Francji

Paryż. 29. 12. (Tel. wł.). „Matin" donosi z Enzesfeld, iż książę Windsor w najbliższym czasie ma przybyć do Francji.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 505.300

Polski zawodnik bije kilkuset biegaczy belgijskich

Bruksela, 29. 12. (PAT) W Leodium odbył się bieg na przełaj z udziałem kilkuset zawodników belgijskich. Niespodziewanie zwycięstwo odniósł emigrant polski Jan Nowak. członek organizacji Strzelca w Belgii. Dystans 4500 mtr. przebiegł on w 10:45 min. Wśród pokonanych przez niego zawodników znajdują się najlepsi długodystansowcy belgijscy.

Polski zawodnik znajduje się obecnie w doskonałej formie, jak świadczy o tym bezapelacyjne zwycięstwo nad elitą biegaczy belgijskich. Ma on dopiero 23 lata i niewątpliwie poprawi swoje wyniki po odpowiednim wyszkoleniu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po miejscami mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Na wschodzie i w górach umiarkowany, poza tym lekki mróz.

Trzecią część duchowieństwa wymordowali czerwoni

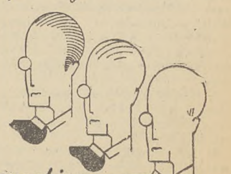
Paryż, 29. 12. (Tel. wł.) Havas donosi z Avila: W związku z oświadczeniem prymasa Hiszpanii ks. kard. Isidoro Goma, że przeszło 5000 księży i zakonników zostało rozstrzelanych, spalonych lub zamęczonych przez wojska rządowe, kuria biskupia w Avila zwraca uwagę, że oznacza to trzecią część duchowieństwa pozostałego na terytorium znajdującym się pod władzą rządu Walencji.

Kuria zwraca uwagę, że na 35.000 duchowieństwa świeckiego i zakonnego, znajdującego się w Hiszpanii w dn. 18 lipca, około 15.000 pozostało na terytorium podległym rządowi Walencji. Powstańcze władze państwowe oceniają ilość ofiar czerwonego terroru pośród duchowieństwa jeszcze bardziej pesymistycznie.

Paryż, 29. 12. (Tel. wł.) Havas donosi z Avila (po stronie powstańców), że dziś na odcinku madryckim wznowiono walki w pobliżu Escurialu. Powstańcy usiłowali zająć dogodniejsze pozycje. Generałowie Franco i Mola ponownie dokonali objazdu frontu madryckiego, po czym odbyli konferencję w Avila. Gen. Varela i Orgaz objeżdżają front, przygotowując przyszłe operacje. Jak się wydaje, w najbliższym czasie nastąpią doniosłe działania wojenne.

Salamanka, 29. 12. (PAT) Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że straty wojsk rządowych na odcinku Teruel przekraczają 300 zabitych.

W okolicach Malagi atak podjęty przez oddziały rządowe załamał się, przy czym nieprzyjaciel cofając się pozostawił na placu boju kilkudziesięciu zabitych.



Uzdrowienie gospodarstwa społecznego

Sprawa uzdrowienia gospodarstwa społecznego w ubiegłym roku została wyodrębniona i postawiona jako najbliższe zadanie państwowe w ten sam sposób i w tych samych okolicznościach, jak kilka lat temu budowa portu w Gdyni. Obecnie Gdynia weszła już w krew i ciało państwa polskiego, jako niezbędna część składowa jego potęgi, co należy zaliczyć do wielkich sukcesów dotychczasowej pracy. Stworzenie wielkiego portu w Gdyni odbyło się z błyskawiczną szybkością. Poprawa gospodarcza w Polsce jest realna i widoczna, jednakże idzie powoli. Pod tym względem Polska nie dotrzymuje kroku wartkiemu potokowi życia współczesnego, pędzącego z szaloną szybkością. Przyczyny zwłoki staną się jasne i zrozumiałe, jeżeli uprzytomnimy sobie te warunki, które kształtowały gospodarstwo społeczne w Polsce od chwili jej oswobodzenia.

W 1914 r. Niemcy sięgnęły po panowanie nad światem. Nie dopięły swego, lecz wskutek skomplikowanej polityki Anglii nie postawiono Niemiec w takie warunki, żeby zapewnić trwały pokój. Niemcy mogą ponowić próbę, kiedy zechcą. Jest to przyczyną wybitnie nerwowej atmosfery życia współczesnego. Obecne burzliwe czasy nie sprzyjają normalnej pracy gospodarczej. Nie ma warunków do planowania prac i przedsięwzięć na dłuższy okres czasu. O stworzeniu kredytu długoterminowego trudno mówić, a bez niego bardzo trudno pracować.

Następne trudności są natury społecznej. Ostatnia wojna wywołała bardzo żywe i rozlewne prądy społeczne oraz wysunęła postulaty społeczne, których realizacja odbywa się w wielkim trudzie i w ciężkich zmaganiach się, wywołanych koniecznością przystosowania ich do możliwości życiowych i do wymagań życia gospodarczego.

Wielka ilość karłowatych gospodarstw rolnych wywołała konieczność zarządzenia przymusowej parcelacji większej własności ziemskiej, która wskutek tego zawisła w powietrzu. Wywołało to zdepresjowanie wartości ziemi i zahamowanie postępu rolniczego. Wszelkie przedsiębiorstwa, które mogły by się oprzeć na własności ziemskiej, straciły mocne oparcie i rozmach pracy. Trzeba wziąć pod uwagę, że ziemia stanowiła w ciągu całej historii Polski główną podstawę, na której wyrósł trzon narodu polskiego. Skutki gospodarcze reformy ustroju rolnego w Polsce muszą być olbrzymie.

Wskutek wyzysku wojennego oraz nędzy powojennej powstała konieczność zaprowadzenia ochrony lokatorów, co, szczególniej w związku ze skrajną inflacją w pierwszych latach, bardzo osłabiło i podերwało warstwy właścicieli nieruchomości miejskich. Można powiedzieć, że dotąd ta druga warstwa gałęzi majątku narodowego jest skrępowana i pozbawiona wszelkiej większej inicjatywy gospodarczej. Budownictwa w ogóle nie można były by ruszyć z miejsca, gdyby dla nowych domów nie zniesiono ustawy o ochronie lokatorów.

Następnie całe życie gospodarcze niesie obecnie dotkliwy ciężar wielkich opłat społecznych, o czym istnieje już cała literatura.

W tych warunkach nadciągnął kryzys, odebrał rentowność czy opłacalność najpierw rolnictwa, a później i innym placówkom gospodarczym i wyrzucił na bruk znaczną część pracowników.

Gdybyż przynajmniej Polska przed wyliczonymi ciężkimi ciosami była silna i zdrowa. Niestety, tak nie było.

Polska przed rozbiorami nie była dostrze zagospodarowana. Miała duże braki w strukturze gospodarczej i społecznej.

W czasie niewoli w ciągu 146 lat naród polski przeszedł wszystkie próby „uśmiercania", polityczne i gospodarcze, na które tylko wynalazczość i wyobraźnia zaborców mogły się zdobyć. Żywotność narodu polskiego, hart i tężyzna moralna sparaliżowały zakusy zaborców, lecz o silnym rozwoju życia gospodarczego, skrępowanego pod każdym względem, nie można było marzyć.

W tych warunkach ciężki pług wojny przeorywał Polskę przez 6 lat niejednokrotnie.

Nareszcie już w ostatnich latach, co Dziennik Polski niejednokrotnie podnosił, od czasu śmierci Marsz. Piłsudskiego gnębi nas rozbicie i rozproszkowanie polityczne społeczeństwa, które z ciężką sytuacją gospodarczą utworzyło błędne koło, a mianowicie: zły stan gospodarczy bardzo sprzyja rozwojowi krytyki, pesymizmu i fermetnów i bardzo utrudnia konsolidację polityczną, z drugiej zaś strony bez silnego podtrzymania przez mocne organizacje polityczne społeczeństwa nie można zastosować energiczniejszych środków uzdrawiających. Obecnie obie sprawy muszą być pomocne naprzód stopniowo i jednocześnie, co stanowi znów ciężar dodatkowy.

W takim położeniu, każdy inny naród na naszym miejscu opuściłby ręce i stanął by bezradny.

Tylko współczesne pokolenie polskie, które, pod Wodzą Wielkiego Marszałka, ze składek warstw pracujących zaczęły tworzyć zawiązki armii, które bez zasobów pieniężnych prowadziły przez 2 lata zwycięską wojnę ze wszystkimi swymi sąsiadami, które również bez pomocy odbudowały rolnictwo i przemysł, zniszczone przez wojnę, które następnie, zmagając się z niechęcią i niedowierzaniem dociągnęły państwo do poziomu mocarstwa, które w końcu, walcząc z chaosem, histerią polityczną i knowaniami podziemnymi, wyprowadziły silne zręby organizacji państwowej, — tylko te pokolenia mogły się podjąć z kolei zadania uzdrowienia gospodarczego państwa, co ukoronowało by dzieło odbudowy Polski.

Dotychczasowe prace gospodarcze stwierdziły raz jeszcze, że z ciężkiego położenia nie ma łatwego wyjścia. Nikt się nie łudzi, aby z takiej sytuacji można było wydobyć się łatwymi środkami, bez cierpień, ofiar i poświęceń.

Mamy obecnie skarb bezcenny, cudowne zwierciadło, w którym w wypadkach wątpliwych zawsze można dojrzeć prawdę: życie Józefa Piłsudskiego.

Nakaz cierpienia, podstawowe prawo i główna siła popędowa życia, spod działania którego nikt i nic na ziemi nie może się wyłamać, sprawia, że człowiek, rodzina, czy naród zawsze musi cierpieć, albo przed faktem dla osiągnięcia rezultatów dodatnich, albo po fakcie na skutek złych uczynków czy wysiłków niedostatecznych.

Sprawa się przedstawia w sposób następujący w zastosowaniu do obecnego położenia gospodarczego.

Dopóki nie zdobędziemy się na odpowiednie wysiłki, położenie gospodarcze będzie niezadowalające i jako skutek naszych niedociągnięć będziemy znosili cierpienia, wynikające z nierentowności, bezrobocia i t. d.

Jeżeli zdobędziemy się na potrzebne wysiłki, cierpienia, ofiary i przejawy bohaterstwa, osiągniemy dobre rezultaty, tak samo, jak ich się doczekał nasz Wielki Wódz w wielkim zadaniu swego życia, — w oswobodzeniu Polski.

Takie jest bezapelacyjne, nie znające żadnych wyjątków, żelazne prawo życia. Innego wyjścia być nie może.

Porównajmy, jak Stany Zjednoczone walczą u siebie z zawieruchą gospodarczą.

Prezydent Roosevelt po dyktatorsku, opierając się zresztą na silnym stronnictwie, wziął sprawę w swoje ręce oraz do pomocy dobrał sobie szereg osób, które nazwano „trustem mózgów". Musiał uciec się do takiego środka, gdyż w obecnym położeniu świata najbardziej utalentowana jednostka nie ma dość czasu i sił, aby przetrawić nasuwające się problemy, z których każdy przy pierwszym wejrzeniu wygląda jak kłębek splątanych nici.

Jest prawdopodobne, że omawiana organizacja pozostanie na stałe w ustroju Stanów Zjednoczonych. Nawet Anglia wreszcie porzuciła zasady liberalizmu gospodarczego. Olbrzymi rozmach gospodarstwa obecnego oraz szybki bieg życia gospodarczego stale będą wymagały nadawania kierunku (interwencjonizm) przez państwo. Możliwe, że w innych państwach taka organizacja przyjmie formy Ministerstwa organizacji gospodarstwa społecznego i państwowego oraz pracy.

Pomimo swej wady strukturalnej, a mianowicie przerostu przemysłu fabrycznego, wykraczającego daleko poza potrzeby wewnętrzne, Stany Zjednoczone w rezultacie swych ciężkich wysiłków odczuły już dużą ulgę, co ostatecznie wyjaśniło i stwierdziło powtórne obranie Prezydenta Roosevelta.

U nas dotąd dyktator gospodarczy nie ma do pomocy i do rozporządzenia „trustu mózgów". Tymczasem urzędnicy, jako ludzie zależni, nie mogą prowadzić tak drażliwej pracy w atmosferze pełnej swobody myśli. Potrzebna jest i u nas z głosem doradczym Rada Gospodarcza, „spółka mózgów" z nieograniczoną odpowiedzialnością moralną, spółka mózgów patriotycznych, przenikliwych, energicznych, zrównoważonych.

Przed Polską stoją wyjątkowo trudne zadania, wymagające szybkiego rozstrzygnięcia.

Na pierwszym miejscu stoi nierentowność rolnictwa, uwarunkowana niskim poziomem cen na rynku wszechświatowym. Czyż zawsze, kiedy w ciągu paru lat w Kanadzie, w Południowej Ameryce i w Australii będą dobre urodzaje zbóż, polskie rolnictwo będzie sprowadzane do stanu nierentowności a całe gospodarstwo polskie będzie pozbawione rynku rolniczego? Jak przedstawiała by się w takim wypadku przyszłość gospodarcza Polski? Jest jasne, że sprawa jest wyjątkowo trudna, ale musi znaleźć rozwiązanie, o ile można, jak najprędzej.

Drugą zasadniczą trudność przedstawia konieczność zatrudnienia dużych mas pracowników niezajętych. Wielka ilość gotowych rąk roboczych i silny przyrost ludności stanowią jedyną naszą możność utrzymania się wśród wielkich sąsiednich organizmów politycznych pod warunkiem, że wystarczy nam pracy dla wszystkich.

Właściwie mówiąc, potrzeby nasze są olbrzymie, a pracy wystarczyłoby na długie lata. W tyle za państwami Europy Zachodniej znajduje się Polska A o 50 lat, a Polska B o 100 lat, mówiąc oględnie. Chodzi o środki do uruchomienia pracy.

Nie należy łudzić się, że normalny proces kapitalizacji przy zastosowaniu wszelkich „zdobyczy społecznych" sprawę rozwiąże. W obecnych burzliwych czasach te tylko przedsiębiorstwa pracują, które bez większych strat nie mogą się wycofać. Kapitał w Polsce może mieć 10 proc. z papierów procentowych. Kapitału patriotycznego jest mało. Przeważnie jest on obojętny, a w dużej części niechętny.

Bez gospodarczej ingerencji państwa przy zatrudnieniu bezczynnych nie obejdzie się. W porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi Polska jest uboga, jednakże w Polsce znalazły się środki na pokrycie deficytów budżetowych, na podtrzymanie gospodarstwa społecznego, na zapomogi dla bezczynnych (bez ekwiwalentu pracy z ich strony). Jeżeli do tego dodać straty gospodarstwa społecznego, utworzą się olbrzymie sumy.

Przypuszczalnie część tej ogólnej sumy, wyrażającej straty, wydane we właściwym czasie na ożywienie ruchu gospodarczego w sposób przemyślany, umiejętny i celowy, utrzymała by stan gospodarstwa społecznego na możliwym poziomie i nie dopuściła by do kryzysu. Polska do życia znów potrzebuje wynalazczości, intuicji, natchnienia, którymi dotąd jej służył Marszałek Piłsudski.

Zasadnicze i olbrzymie są nasze zadania, które musimy osiągnąć przez uzdrowienie gospodarstwa społecznego.

Wszelkie zwycięstwa i zdobycze wojenne i polityczne są według wyrażenia ludowego „widłami na wodzie pisane", jeżeli nie nastąpią po nich fakty gospodarcze: trwałe objęcie placówek pracy przez właściwych ludzi.

Oswobodzenie Polski od okupacji zaborców rozpoczęto dopiero pracą, a do końca jej tak daleko, jako do gwiazdy na niebie.

Uzdrowienie gospodarstwa społecznego w Polsce było by najsilniejszą miną, jaką można podłożyć pod doktrynę komunistyczną w Rosji. Gdyby w ten sposób udało się przyspieszyć proces „powrotu Rosji do Europy", miało by to duże znaczenie i dla Polski i dla normalizacji stosunków politycznych w Europie.

Bardzo ważnym skutkiem uzdrowienia było by wielkie wzmocnienie i zcementowanie wewnętrzne państwa.

Jeszcze ważniejszy jest ten wzgląd, że tylko zdrowy gospodarczo organizm może stać na odpowiednio wysokim poziomie obronności państwowej.

Obie ostatnie sprawy wchodzą w zakres apelu Marszałka Śmigłego-Rydza do narodu o zapewnienie państwu potęgi i siły.

Dla wyżej wymienionych celów żądne poświęcenia nie są za ciężkie, żądne ofiary za wielkie.

KAZIMIERZ MAZUR

Listy ze wsi

Teatr za 20 groszy

Przy szeroko otwartej bramie drewnianej remizy, kupują bilety sami „swoi"*); Za 20 gr. transza widowiska i zabawy! Taka sama transza w mieście kosztuje kilkanaście złotych. Ale my tu żyjemy we wstępnej klasie ustroju kapitalistycznego, t. zw. bezgotówkowej, i zdajemy egzamin na celujący z umiejętności bawienia się bez pieniędzy.

Strzelcy przygotowali scenę. Parę desek uginających się jak klawisze pod jerdnymi krokami zuchów, stanowi podwyższenie. Kulisy pożyczono ze dworu. Resztki z amatorskich teatrzyków dziecinnych. Ustawione ad hoc, ze śmiałą fantazją okazują drzewa rosnące na ścianie izby, błękit nieba we wnętrzu, wszystko posztukowane z podziwu godną dezynwolturą, barwnie, rozmaicie, odważnie. Artyści objawiają niemniej wielką pewność siebie i swobodę w traktowaniu zadania. Próby trzyaktówki trwały tydzień, a mimo tego nikt w tej chwili najmniejszej nie okazuje tremy. Jest godzina czwarta, wyznaczona na początek przedstawienia. Większość artystów jest już na miejscu i charakteryzuje się z zapałem. Za garderobę służy tymczasem wolna jeszcze scena. Jedyna lampka naftowa N. 11, mająca służyć za całe urządzenie świetlne, reflektory, promienie i t. d., poczciwie żarzy się u stropu, robiąc wszelkie wysiłki, aby podołać tak odpowiedzialnemu zadaniu, a tu jeszcze jeden niespodziewany spada na nią obowiązek: Pomoc w szminkowaniu. Co chwila któryś z artystów sięga śmiało do szkiełka, zdejmuje je i okopca korek nad nikłym, zagniewanym jej płomieniem. No, bo w końcu, dajcież już spokój tej lampie, zgaśnie na pewno. Ale, czy wyobraża sobie ktoś artystę bez szminki? W naszej zaś klasie bezgotówkowej, jedyną uniwersalną szminką jest korek. Na to stać nas i nie żałujemy go sobie; obficie, mocno smarujemy brwi, wąsy, brody, zmarszczki, ba, zastępujemy nim nawet róż na policzkach artystek. Primadonna z plackami sadzy na twarzy! To należy do naszej oryginalności, to pełny wyraz naszej śmiałej fantazji!

Stroje są nieskomplikowane i łatwe, bo sztuczka nosi tytuł: „Kryzys na wsi". Jedynie żyd w baraniej brodzie i kapeluszu niebywałym, wzbudza powszechny entuzjazm.

— Możeby już zaczynać?

— Jeszcze nie ma Jana, (głównego bohatera) i publiczności za mało. Trzeba czekać, może się zejdą.

Tymczasem przychodzi orkiestra i zajmuje cztery jedyne krzesła z widowni, goście będą stać, orkiestra usadawia się w kącie, pod samą sceną.

W ostatniej chwili, kiedy już zwątpienie ogarnia mniej cierpliwych, czy w ogóle przedstawienie odbędzie, rozlega się wielki hałas przy bramie wejściowej i rumor przez całą widownię. Oto i Jan, kołodziej, sunie śmiało, ciągnąc za sobą kobylnicę. Roztrąca publiczność, gramoli się na scenę popod kurtynę i w tej chwili tak zapełnia szczelnie cztery metry kwadratowe, tu na górze, że nie ma się gdzie ruszyć. Trzeba ustawić inaczej stół, ławkę, a aktorzy musieli wszyscy wychodzić z lewej strony, choć na próbach wychodzili z prawej. Całkowita zmiana sytuacji ,ale tym się przecież martwić nie będziemy.

Godzina 5 i pół, Zaczynamy. Dzwonka nie ma. Na trąbce strażackiej wyciąga komendant jakieś przedziwne ochrypłe trele. Pierwszy sygnał! Jeden z młodszych aktorów podchodzi do reżysera:

— Musimy wolno grać, trzeba ciągnąć, aby dłużej trwało.

— Dlaczego?

— Żeby się nikomu nie wydało drogo. Zapłacili 20 gr. Muszą się napatrzyć i nasłuchać za te pieniądze.

— Ale przecież i naczekali się już dość.

Z widowni dochodzi gwar coraz silniejszy, tupot grubych butów na podłodze. Sala napełnia się.

Druga trąbka już śmielsza przeszywa jak pożarny alarm całą remizę, aż hen do otwartych drzwi i wybiega na plac gminny, zwołując bardziej niezdecydowanych, ociągających się jeszcze gości. Aktorzy zajmują miejsca, z obu stron kurtyny zeszytej z grubego płótna i nieposiadającej sznurków, ustawiają się dwaj na prędce mianowani mechanicy.

— Zaczynajcie. Zaczynajcie!

— Gdzie moja gazeta którą mam czytać?

— Ktoś mi wziął fajkę!

— Podkręcić lampę!

— Uwaga, bo szkiełko pęknie!

Sufler w kącie daremnie wysila wzrok nad tekstem. Nic nie widzi.

— Dajcie tu latarkę!

Ostatnie przygotowania. Przepychają się aktorzy na małej przestrzeni, poszturchują jowialnie i wesoło, artystki w szerokich kieckach zajmują bardzo dużo miejsca. Jan siedzi już nieporuszony na swojej kobylnicy i struże koło.

Trzeci raz wykręca się przeraźliwy falset z trąbki i zaraz odpowiada mu w drugim tchnieniu ponury, przeraźliwy bas, jak wołanie archanielskie na dzień sądu.

Kurtyna szarpnięta silnymi rękoma, roztwiera się zamaszyście. Tłum na widowni kołysze się zaciekawiony. Płomyk lampy pyknął z przerażenia do góry i przywarował potulnie.

Akt I. Scena I.: Kołodziej Jan narzeka na kryzys wobec Ignacego, sąsiada. Wszystkie nieszczęścia trapiące jego dom i rodzinę sprowadza do jednej przyczyny: kryzysu. Darmo przekonowuje go Ignacy, wiejski filozof, że gdyby czytał gazety i popierał strzelca, toby kryzysu nie miał.

Rola kołodzieja trafiła na urodzonego komika. Co chwilę salwy śmiechu wybuchają z widowni, a i pochowani w kulisach aktorzy, pokładają się z wesołości. Nie wiem, czy autor sztuczki tak sobie kołodzieja wyobrażał, ale nasz aktor interpretuje rolę na humorystyczną. Widząc powodzenie, zaczyna improwizować, dodawać sztuczek, na końcu gubi się. Sufler wydziera się z kyta, na ile mu tylko wolno: „Nie śpieszcie się tak dzieci"... Jan nie słyszy. Powoli, flegmatycznie ładuje fajkę, sala huczy... Sąsiad Ignacy trąca Janową, Janowa trąca Kasię, Kasia szepcze tak, że ją słychać na drugim końcu sali: „Ta mówcież Janie..." Po dobrej chwili, do świadomości Jana dopływają rozpaczliwe wołania suflera. Nie traci rezonu: — „Ano dzieci, co wy mi tu powiedzieć chcecie? Kryzys wszystkiemu jest winien. Czytanie gazet nic nam nie pomoże!...

Piękny morał wskazujący na oświatę i organizację strzelecką, jako jedyne środki zaradcze przeciw kryzysowi rozwija się w beztrosko oddanych trzech aktach.

Strzelec Stach przywiózł upominki z miasta. Okazuje się, że wszedł na scenę z pustymi rękoma. Błagalne spojrzenie ciska za kulisy: — „Zośka zdejm chustkę z głowy!" — Usłużna Zośka wyciąga rękę z poza sceny i ofiarowuje swoją zmiętą chusteczkę. Książki dla Kasi nie ma już skąd wziąć, trudno, wierzymy, że ma być książka, że mają być jakieś pieniądze i t. d. Nikt na widowni nie zraża się tak małymi niedociągnięciami.

Sztuczka kończy się zaręczynami Stacha z Kasią i łoskotem padającego z podium mechanika przy energicznym zaciąganiu kurtyny. Huragan oklasków przyjmuje to efektowne finale i aktorowie bardzo zadowoleni ustawiają się do ukłonów. Wszystko rozsuwa się raz jeszcze. Wszystko grzmi i kipi z radości i przechodzi w zabowowe tempo. Orkiestra rżnie od ucha, na sali robi się ogromny tumult i goście zbijają się w pary, przytupują w żwawe tempo polki. Za każdą unosi się furkocząca kometa rozwianej spódnicy. Nikt wierzchnich okryć zdejmować tu nie potrzebuje. Dziewczęta tańczą w wełnianych chustkach, mężczyźni w kapeluszach na głowie. Nie potrzeba przyćmiewać świateł do nastrojowych tang, nie potrzeba gry kolorowych reflektorów, jest sino od dymu z papierosów i trochę czerwonawo w bliższym kręgu lampki, a dalej, pod ścianami jest najbardziej nastrojowa ciemność.

Gdy tańczącym robi się za gorąco, otwiera się na oścież wrzeciądze remizy. W mroźną, grudniową noc wypadają dźwięki skrzypek, basetli i bębna, wrzynają się ostro w wiejską ciszę, płyną buńczucznie ponad senne, ośnieżone strzechy. Remiza huczy i paruje. Dudnią podkute buty na grubej podłodze. Drżą drewniane ściany, raz po raz wydzierają się gromkie okrzyki strzeleckie. Przy bufecie, gdzie jest trochę pierników i parę kanapek z kiełbasą, siedzi czerwona od przejęcia Marynka z Koła Gospodyń.

Bawimy się za 20 gr.! Chociaż Ukraińcy zbojkotowali nas, oddamy mimo to część dochodu na dożywianie ich dzieci, do szkoły, i wierzymy, mamy najlepszą wolę ku temu, że oświata, organizacje, pomogą nam do wydostania się z kryzysu; bawimy się beztrosko i szczerze, bo mamy nadzieję, że zdaliśmy dobrze egzamin z wstępnej klasy i na drugi rok pójdziemy do następnej, gdzie będzie można sobie wyższą transzę przyjemności pozwolić: przypuśćmy za 50 gr. Co też to będziemy za to mieli!...

AMELIA ŁĄCZYŃSKA

* Ukraińcy stale bojkotują polskie przedstawienia.

KIDDY FRESHWATER

Nazywał się Kiddy Mac Allan i był wąskim w barkach, pięć i pół stopy w górę wyrośniętym chłopcem, o jasnej jak len czuprynie. Nie wiedzieliśmy skąd do nas przyszedł, ani jaki jest jego szlak, którym szedł.

Rozmowa z nim przedstawiała się tak:

— Jak się nazywasz?

— Kiddy Mac Allan, ale mogę się nazywać inaczej, zależnie od okoliczności.

Skąd do nas przyszedłeś, czy masz polecenie jakiejś innej linii, poprzedniej?

— Skądże? Ja dotychczas nie byłem marynarzem!

— I chcesz nim zostać? Nie u nas! Tu nie szkółka dla first'ów! Warknął wściekły pierwszy oficer.

Kiddy wzruszył ramionami, nałożył czapkę na zwichrzony łeb i skierował się ku wyjściu. Przy drzwiach stanął i rzekł na pożegnanie:

— Gdy będziecie za mną jutro szukać, to mnie może jeszcze znajdziecie w saloonie Dornwaya!

Tak się narazie z nim skoczyło. Werbowanie załogi zajęło nam cały dzień, zebraliśmy niezgorszą paczkę, ale żaden z chłopców nie dorównywał Kiddy'emu. W nim było coś, co nazwałbym mocą podbijania wszystkich w niewolę przyjaźni. Do kompletu brakowało nam paru ludzi, bosman zdążył „zaszangajować" tylko trzech, z miasta przyszedł jeszcze jeden.

Byliśmy w kłopocie. Pierwszy oficer zaproponował nieśmiało, żeby pójść do saloonu...

Kiddy przyjął nasze odwiedziny jako rzecz zupełnie naturalną i zrozumiałą. W przeciągu paru minut zapakował swoje bagaże odznaczające się skromnością, ale i czystością, a to najważniejsze.

„Maid of London" był dużym frachtowcem, odbywającym swoje rejsy na sławnej linii wszystkich trampów, i większych cargo z Nowego Yorku na południe przez Panamę do Frisco i z powrotem. Przygód na linii było dużo i nikt z załogi nie mógł się uskarżać na monotonię. W razie chwilowego spokoju na dłuższym travel'u kapitan jak mógł, tak starał się ożywić atmosferę, miotając przekleństwa z zawrotną szybkością i różnorodnością.

Ale teraz był Kiddy na okręcie. Z początku „knocił" zabawnie i psuł wszystko, co było powierzone jego opiece. Widać było jednak taką chęć do pracy i nauczenia się wszystkiego, że doprawdy nie można go było za nic ganić. Wszystko chciał zrobić jak najlepiej, a że mu się nie udawało, to inna rzecz.

Raz, płynąc z Nowego Orleanu do Charleston a stąd do Bostonu zdarzyło się nam, że wyciekł zbiornik z słodką wodą, a ponieważ szalał sztorm, z gatunku „white squall", nie mogliśmy uzupełnić zapasów i byliśmy bez wody. Chodziliśmy po pokładzie, wściekli jak całe piekło. W mesie szalał „engine" — mechanik z swoimi „zbawczymi" projektami dystylacji Sensu, oczywiście, w tym nie było, bo do Bostonu zostawało nam 24 godziny, ale przynajmniej absorbowało nas nieźle.

Do mesy wszedł zaspany jeszcze i ziewający Kiddy. (Do dziś dnia nie wiem, jak Kiddy'emu udało się zjednać najważniejszą z łask kapitańskich i od niepamiętnych lat przywilej oficerski: wstęp do mesy). Mimo sennego wyglądu, tak od niego biła jakaś zdrowa i świeża siła, że wszyscy zapomnieliśmy o pragnieniu. Ale on sam przypomniał.

— Captain, napije się pan wody?

— Bez głupich żartów!

— Ależ naprawdę! Także wszystkich innych panów zapraszam! Poszliśmy za nim. Zaprowadził nas do zenzy i tuż przy wale śrubowym wskazał bez słowa na dużą pięćdziesięcio galonową beczkę

— Tu jest woda, — rzekł. — przypomina sobie pan, — zwrócił się do pierwszego oficera — że mnie pan obarczył funkcją zatankowania wody. Otóż ja na własną rękę napełniłem i tą pustą beczkę!

Od tego czasu przylepiła się do niego na całe życie chyba nieodłączna nazwa „Kiddy Freshwater", a z nią przymiotnikowe określenie „Kiddy — morowy chłop".

Wspomniałem już o tym, że kapitan przeklinał. Nie znaczyło to jednak, że był złym, albo surowym zwierzchnikiem. Przeklinanie było dla niego taką samą przyjemnością, jak naprzykład palenie cygar. Nikt nie pali cygar dlatego, żeby w pokoju uczynić zaduch, lub komuś w ubraniu dziurę wypalić. Tak samo kapitan nikomu nie chciał przekleństwem zatruć życie. To był tylko jego nieszkodliwy nałóg. Kochaliśmy wszyscy naszego „starego", jak kochają ojca dobre, grzeczne dzieci, mimo, że był młodszy od niejednego z nas.

To też, skoro Kiddy zjawił się u niego i poprosi swoim spokojnym zjednującym przyjaźń głosem o pozwolenie korzystania z jego biblioteki wpierw posypał się groźny jak pampero grad przekleństw, a potem przyszło pozwolenie.

Freshwater zaczął studiować, zagłębiać się w marynarską wiedzę. Teraz

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 30 grudnia

Belgi belgijskie 89.08 — 88.65, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.00 — 288.30, franki francuskie — 24.71 — 24.57, franki szwajcarskie 121.68 — 120.88, funty angielskie 25.99 — 25.83, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.40 — 17.00, korony duńskie 115.99 — 115.15, korony norweskie 130.53 — 129.55 korony szwedzkie 133.98 — 133.00, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.47 — 11.00, marki niemieckie 122.00 — 117.00, szylingi austriackie 96.50 — 95.50, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00.

AKCJE

Bank Polski 106.25 — 106.50

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 66, druga emisja 65.25, serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 51.60, 6 proc. poż. dolarowa 63.25 — 63.50, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 447.00 — 450.00 ost. drobne, kupon 104.97. 4 proc. poż. konsolidacyjna 50.50 — 50.50 — 49.50 — 49.25, dwa ostatnie drobne.

DEWIZY

Belgia 88.90 — 89.08 — 88.72, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.30 — 290.00 — 288.60, Kopenhaga 115.99 — 115.41, Londyn 25.92 — 25.99 — 25.85, N. Jork czeki 5.27 i trzy czwarte — 5.29 — 5.26 i pół, N. Jork kabel 5.28 — 5.29 i jedna czwarta — 5.26, Oslo 130.20 — 130.53 — 129.87, Paryż 24.65 — 24.78 — 24.59, Praga 18.56 — 18.61 — 18.51, Sztokholm 133.65 — 133.98 — 133.32, Zurych 121.68 — 121.08, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.80 — 27.90 — 27.70, Helsinki 11.47 — 11.41, Montreal 5.29 — 5.26 i pół.

LONDYN. N. Jork 490 i piętnaście szesnastych, Paryż 105.16, Mediolan 93.31, Belgia 29.12 i pół, Zurych 21.36 i jedna czwarta, Amsterdam 896 i trzy czwarte, Oslo — 19.90. Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół. Praga 140 i pięć szesnastych, Berlin 12.20.

PARYŻ. N. Jork 21.42, Londyn 105.15, Mediolan 112.90, Bruksela 361.25, Zurych 492.25, Berlin 864.

ZURYCH. N. Jork 4.35 i jedna ósma, Londyn 21.36 i pół, Paryż 20.31 i trzy czwarte, Praga 15.22 i pół, Mediolan 22.92 i pół, Bruksela 73.35, Amsterdam 238.15, Oslo — 107.37 i pół, Kopenhaga 95.37 i pół, Sztokholm 110.17 i pół, Berlin 175.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu i mące. Pszenica, żyto, jęczmień zniżkują w cenie; ceny innych artykułów bez zmiany. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów pszenica jednol. czerw. 23.75—24, zbiorowa czerw. 23.25—23.50, jednol. biała 23.50—23.75, zbior. biała 23—23.25, żyto standart I. 19.50—19.75, II. 19.25—19.50, jęczmień jednol. 20.75—21, przemiałowy 20—20.25, pastewny 19.25—19.50, ziemniaki 3.25—3.75 fasola kolorowa 19—20, krasa 28—29, rzepak ozimy 45.50—46, letni 39.50—40.50, kasza hreczana 38—39, jęczmienna 30—31, jaglana 32—35, pęcak nr. 10 30—31, proso krajowe 18.25—18.75, makuchy lniane 18.50—19, kmin z workiem 75—80, mąka pszenna stand. gat. I—B 38—38.50, II—C 33.25—33.75, II—D 32—32.50, II—E 30—30.50, II—F 28.50—29, II—G 26—26.50, mąka żytnia razowa do 0—95 prc. 26—26.50, 0—95 prc. 21—21.50, worki używane dobre za sztukę 0.85—0.95. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.22—0.20 gr.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—.026 gr.
śmietany kwaśnej	1.20—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.40—3.20 zł.
masła stołowego	3.20—3.00 zł.
masła kuchennego	3.00—2.50 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	6.00—6.00 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	4.80—4.80 zł.

ZE SPORTU

Dziś otwarcie sezonu hokejowego

W nadchodzący czwartek i piątek, odbędą się na torze przy ulicy Pełczyńskiej dwa sensacyjne spotkania hokejowe o mistrzostwo okręgu. — Pierwszego dnia zmierzą się Czarni — mistrz Lwowa i Polski z tarnopolskimi Kresami, w piątek zaś odbędzie się najciekawsze spotkanie sezonu pomiędzy Lechią — wicemistrzem Polski a Czarnymi. Jak nas informują, tak Lechia jak i Czarni przykładając wielką wagę do tego spotkania, wystąpią w swych pełnych składach z reprezentantami Polski na czele, a to: Lemiszko, Stupnickim i Sokołowskim. 31 b. m. czwartek — początek zawodów o godzinie 19.30. — 1 stycznia 1937 r. — o godzinie 19-tej.

Hokejowy mistrz Węgier we Lwowie

W sobotę i w niedzielę 2 i 3 stycznia, gra we Lwowie hokejowy mistrz Węgier B. K. E. (Budapeszt). — W sobotę, o godzinie 19.30 Węgrzy grają z Czarnymi, a w niedzielę z reprezentacją Lwowa. Oba mecze rozegrane zostaną na torze L. T. Ł.

BIEG ZJAZDOWY W SŁAWSKU

Karpackie Towarzystwo Narciarzy organizuje w dniach 31 grudnia i 1 stycznia w Sławsku bieg zjazdowy i slalom. Zapisy przyjmuje się w schronisku K. T. N. w Sławsku do godziny 8-mej w dniu zawodów.

PRZED WALNYM ZGROMADZENIEM P. Z. P. N.

Wczorajsze posiedzenie zarządu poświęcone było wyłącznie sprawom organizacyjnym walnego zgromadzenia, które odbędzie się 3 stycznia.

Z terminów spotkań międzypaństwowych przyszłego sezonu definitywnie ustalony został termin spotkania z Jugosławią na dz. 10 października 1937 r.

30-LECIE KARPACKIEGO TOWARZYSTWA NARCIARZY

W styczniu 1937 r. obchodzić będziemy 30-lecie założenia Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie, najstarszego z istniejących w Polsce klubów narciarskich. W tym celu odbędzie się w dniu 23-go stycznia w południe we Lwowie uroczyste Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, po czym uczestnicy udadzą się na Czarnohorę, gdzie zostanie 28-go w niedzielę poświęcone nowe schronisko K. T. N. na Połoninie Maryszeskiej. W celu wysłania zaproszeń, Komitet obchodu jubileuszowego prosi wszystkich dawnych członków i sympatyków K. T. N. o nadesłanie swych adresów do biura K. T. N., Lwów, Senatorska 6.

BILANS DAVIS-CUPU

W tegorocznych rozgrywkach tenisowych o puhar Davisa, startowały drużyny 23 państw czterech części świata. Europa wystawiła 18 drużyn, Ameryka 3, Australia i Azja po jednej. We wszystkich rundach rozegrano 22 spotkania międzypaństwowe, co dało 108 pojedyńczych walk. Na wymienione 108 walk złożyło się 405 setów, liczących 3.752 gemy.

Jeśli na 1 gem damy przeciętnie 2 minuty, wówczas wszystkie rozgrywki o tegoroczny puchar Davisa wyrażą się sumą 7.505 minut, co czyni 5 dni, 5 godzin i 40 minut.

Najwięcej walk stoczyli: von Cramm — 15, Henkel — 15, Bavarowsky, Metaxa, Crawford, Quist, Roger i Mac Veagh — po 9.

Notatki

— **Kierunek i wartość wywiezionego węgla w listopadzie r. b.** Wywóz węgla kamiennego na rynki zagraniczne w listopadzie r. b., wzrósł w porównaniu do miesiąca poprzedniego o 527.738 do 8.484.981 kw. — Wartość wywiezionego węgla wynosi 13.390 tysięcy złotych. Głównym rynkiem zbytu dla węgla polskiego była Szwecja, dokąd wywieziono w listopadzie — 2.283.881 kw., wartości — 3.367 tys. złotych, a następnie Francja — 1.147.335 kw., wartości 1.821 tysięcy zł. Ponadto znaczne ilości węgla były wywiezione do Austrii — 911.895 kw. i Włoch — 796.945 kwintali. Na zaopatrywanie cudzoziemskich statków morskich sprzedano — 691.109 kw. węgla wartości 987 tysięcy zł. Mniejsze transporty węgla od 200 do 400 tys. kwintali wywieziono do Finlandii, Holandii, Norwegii, Szwajcarii, Danii, Belgii i Argentyny.

— **Wartość wywiezionego zboża za granicę w listopadzie r. b.** W listopadzie r. b. Polska wywiozła na rynki zagraniczne zboża 722.058 kwintali, wartości 10.640 tys. złotych. W porównaniu do miesiąca poprzedniego, wywóz zboża w listopadzie zmniejszył się w wadze o 171.162 kw., a w wartości o 2.226 tys. zł.

— **Widoki zbytu listew do ram na rynkach Indji Brytyjskich.** Indie Brytyjskie przywożą zza granicy dość znaczne ilości listew do ram. Statystyka oficjalna notuje za rok 1935-36 import o wartości blisko 900 tys. złotych. Głównymi dostawcami są: Niemcy, Włochy i Belgia. Mimo konkurencji krajów zagranicznych, listwy do ram produkcji polskiej mają widoki zbytu, o ile akcja eksportowa zostanie należycie postawiona pod względem jej organizacji. Jak wykazują cyfry statystyki indyjskiej, import z Polski ulegał dotąd znacznym wahaniom, bowiem w 1930-31 roku przedstawiał wartość około 90 tysięcy złotych, następnie w roku 1932-33 nastąpił znaczny spadek importu i w ostatnim omawianym okresie znów import zwiększył się i wartość listew do ram produkcji polskiej wyniosła 40 tysięcy złotych.

---

pokazywał się nieraz na mostku i zasze coś dla kogoś miał dobrego do zrobienia. Stał się wkrótce talizmanem całego statku. Wysługiwaliśmy się nim wszyscy, a on wszystko załatwiał i to z dobrym skutkiem. Był żywym przykładem, jak wszystko przy dobrych chęciach można w bardzo krótkim, półrocznym okresie doskonale opanować. I tylko jednego nie chciał, czy nie mógł się nauczyć: pływania.

W tym czasie wyszła ustawa wszystkich morskich dystryktów U. S. A., że wszyscy marynarze amerykańcy muszą się wykazać znajomością pływania. Mieliśmy z tego powodu dużo kłopotów z Kiddym. We wszystkich innych kwestiach mógł być przedstawiany jako wzór zgodliwości, w tej wykazywał niesłychany upór.

— Prawdziwy marynarz nie umie pływać — ja chcę być prawdziwym marynarez — twierdził.

Daliśmy mu na razie spokój.

Była jeszcze inna rzecz, która nas zawsze zastanawiała: jego ręce. Małe i zgrabne, pasowały raczej do kobiety, a nie do niego. Ale taka widać była jego budowa.

Później zdarzyła się wielka przygoda, nie należąca bynajmniej do szczęśliwych.

Byliśmy w rejsie z Mazatlanu do Frisco. Koło wyspy Guadelupe, na 28-ym równoleżniku północnym wpadliśmy w sztorm, który grozą swą przypominał równikowe cyklony.

„Maid of London" nie nadarmo był budowany przez Whitea i byłby napewno niejeden taki sztorm przetrzymał, gdyby mu akurat nie nawaliły kotły. Zrozpaczony mechanik wykrzykiwał do kapitana przez „phonotube", że nie może zrobić cudu i dostarczyć żądanego ciśnienia, a myśmy ukradkiem opatrywali ratunkowe szalupy.

Tym sposobem bardzo łatwo i szybko „wylądowaliśmy" na podwójnej rafie zachodniego cypla Guadelupe i zaczęliśmy równie szybko nabierać wodę przez przedziurawione dno. Okręt zaczął powoli pogrążać się w kipiącej pianą wodzie. Nie było czasu do stracenia. Zaczęliśmy się ładować na szalupy, a jeden z nas poszedł jako delegat do kapitana, który równie starym i pięknym, jak równie bezsensownym zwyczajem chciał iść na dno z ukochanym okrętem. Po chwili, która się nam wiekiem wydała, wrócił i bez słowa, zajął miejsce w łodzi.

„Stary" widocznie musi być nieustępliwy, skoro swojego pupilka z kwitkiem odprawił — pomyśleliśmy wszyscy głośno.

No, ale najwyższy czas trochę dalej odpłynąć. Koło tonącego statku tworzą się wiry, które wszystko wciągają w głębinę...

— O Boże! gdzie on... Freshwater!!!

Nie ma go ani w jednej ani w drugiej szalupie. Teraz pewnie idzie na dno razem ze statkiem. Ta myśl przejęła nas grozą. Pomyśleć tylko:

Dwóch ludzi, młodych i mających prawo do życia, ginie, a my ich już nie możemy ratować! Trzydziestoletni kapitan i dwudziestoletni marynarz!

Cały dzień kręciliśmy się koło miejsca katastrofy. Morze się już dawno uspokoiło, a my nie myśleliliśmy nawet o brzegach odległych o pół mili najwyżej. Co chwila wyławialiśmy szczątki statku i mieliśmy niejasne przeczucie, że znajdziemy coś, co wyjaśni nam brak Freshwatera.

Godzina siódma wieczór. Jedenaście godzin od katastrofy. Proszę sobie wyobrazić: znużeni sztormem, walką z żywiołem, przez cały dzień szukamy zagubionego marynarza.

Okazało się jednak, że bezwiednie, intuicyjnie mieliśmy rację. O godzinie pół do ósmej o naszą szalupę uderzyła jakaś belka. Ożywieni nowym przypływem nadziei z wielkim nakładem pracy wyciągamy ją do szalupy. Lecz... co to? Na końcu belki widać silnie wczepione, nagie ręce topielca. Ciągniemy za te ręce i widzimy dziwną rzecz. To Freshwater i przywiązany do niego kapitan!

Masowanie i sztuczne oddechanie zrobiło swoje. Odżyli. Ale skoro zdjęliśmy ubranie z naszego Kiddy, pokazała się wdzięczna i zgrabna sylwetka... kobiety!

Później, gdy wszystko już należało do szarej, okrytej mrokiem przeszłości, gdy trzy tygodnie w szpitalu polepszyło się ich zdrowie, Kitty (a nie Kiddy!) opowiedziała nam wszystko.

Szalupy odpłynęły. Kitty widziała wpierw bezowocne wysiłki oficera, który namawiał kapitana na opuszczenie statku. Błyskawicznie zdecydowała się na jeden krok, który wydał później tak piękne skutki. Podeszła do nic nie spodziawającego się kapitana od tyłu i, możliwie najsilniej uderzyła go jego własną lunetą po głowie. Ogłuszyła go. Następnie linami zaciągnęła go do leżących na pokładzie belek ładunku i to spuściła na wodę. Co było dalej już nie pamięta...

Tydzień później byliśmy świadkami takiej scenki. Odbywała się ona w „wytwornych" apartamentach hotelu w Guadelape, gdzie znaleźliśmy chwilowe schronienie.

— Cholera... To ty mnie właściwie kochasz?

— Tak!

— Wiesz, psiakrew, że ja ciebie okrutnie...

—Tylko nie klnij tak...

Naturalnie, że był ślub. Jak nasz pierwszy oficer mawia, niewiadomo, kto z nich większy los na loterii wygrał. A kapitan już całkiem podobno kląć przestał....

ANDRZEJ STOCKER

Wiadomości bieżące

31 grudnia 1936 — **Czwartek**
Sylwestra
Jutro: Nowy Rok
Wschód słońca 7·45
Zachód „ 15·33

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:
Czwartek, dnia 31 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo“.
Czwartek, dnia 31 b. m. godz. 12 w nocy. „Miłość do oclenia“.
Piątek, dnia 1 stycznia godz. 12 w poł. 2 bajki: „Czerwony Kapturek“ i „Przyszła kryska i na liska“.
Piątek, dnia 1 stycznia. godz. 3.30 popoł. „Kawiarenka“.
Piątek, dnia 1 stycznia godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo“.
Sobota, dnia 2 stycznia godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo“.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)
Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — „Krowoderskie Zuchy“ — wodewil St. Turskiego.
Czwartek — godzina 23.30 w nocy — „Sylwestrowy kulig“ — rewia T. Wolowskiego.
Piątek — godzina 15.30 po południu — „Krowoderskie Zuchy“.
Piątek — godzina 19.30 wieczorem — „Sylwestrowy kulig“.
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Krowoderskie Zuchy“.
Niedziela — godzina 15.30 po południu. „Krowoderskie Zuchy“.
Niedziela — godzina 19.30 — wieczorem „Sylwestrowy kulig“.

KINOTEATRY:
APOLLO: „Pałac we Flandrii“ w gl. roli Marta Eggert.
ATLANTIC: „Żółty skarb“ z Gary Cooperem.
CASINO: „San Francisco“ — Jeanette Macdonald.
CHIMERA: Wesoła rewia Mickey Mouse.
EUROPA: „Będzie lepiej“ (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Kapitan Blood“ oraz komedia.
GRAŻYNA: „Skowronek“ z Martą Eggerth.
KOPERNIK: „Moja Gwiazdeczka“ z Shirley Temple.
MARYSIEŃKA: „Bohater“ z Wallace Beery.
METRO: „Chińskie morza“ z Jean Harlow, Clark Gable, Wallace Beery.
MUZA: „Tajna Brygada“.
PAŁACE: „W blasku słońca“ z Janem Kiepurą.
PAN: „Rose Marie“
PAX: „Sen nocy letniej“ i kolorowe dodatki.
RAJ: „Trędowata“ według powieści Heleny Mniszek.
STYLOWY: „Ada to nie wypada“ oraz rewia.
SWIT: „Noce egipskie“.
TON: „W cieniu samotnej sosny“.
UCIECHA: „Zew krwi“ i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. AFRYKA — CONSTANTINE — BISKRA — SAHARA.

— TEATR WIELKI. Dziś w czwartek o godzinie 7.30 wieczorem, po raz drugi komedia węgierska Jana Vaszary'ego p. t. — „Małżeństwo“. Znakomita ta komedia, odznaczająca się subtelnym ale doskonałym humorem, a przy tym niebywałą prawdą psychologiczną, spotkała się z wielkim uznaniem. — Reżyseria A. Cwojdzińskiego, oprawa dekoracyjna O. Rexa.

— SYLWESTER W TEATRZE WIELKIM. Cały wytworny Lwów, spotka się jak co roku w Teatrze Wielkim w dzisiejszą noc sylwestrową na wspaniałej farsie muzycznej A. Bissona p. t. „Miłość do oclenia“. Humor, tempo, rytm, piosenka, sentyment, taniec, rewelersi, zaspolą się w widowisku pełnym czaru, które pozwoli zapomnieć nam o szarym życiu codziennym. Cały niemal zespół artystów przewinie się przez scenę Teatru Wielkiego. Początek punktualnie o północy. Bilety do nabycia wcześniej w firmie „FotAboRad“, pl. Mariacki 9 i w kasie Teatru Wielkiego.

— FILHARMONIA LWOWSKA w pierwszym popołudniowym koncercie z cyklu: — „Muzyka dla wszystkich“, który odbędzie się w niedzielę 3 stycznia o godzinie 12 w południe w Teatrze Wielkim, odegra Beethovena Symfonię IV (zw. romantyczną), dzieło, od wielu lat we Lwowie nie wykonywane, Brahmsa uwerturę tragiczną i Wagnera uwerturę „Faust“. Nowością są tańce polskie nie grane jeszcze we Lwowie M. Cyrusa Sobolewskiego. Prof. Marek Bauer wykona Bacha koncert skrzypcowy a-moll. — Koncertem dyryguje Jarosław Leszczyński.

— NOWY ROK W TEATRZE WIELKIM. W dniu 1 stycznia 1937, odbędą się w Teatrze Wielkim trzy przedstawienia. — O godzinie 12 w południe dwie bajki dla dzieci p. t. „Czerwony Kapturek“ i „Przyszła kryska i na liska“. Będzie to nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tych bajek. — Po południu, o godzinie 3.30 znakomita komedia muzyczna „Kawiarenka“. — Wieczorem o godzinie 7.30 komedia Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo“.

— TRZY PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE „KAWIARENKI“. W piątek 1. w niedzielę 3 i w środę 6 stycznia o godzinie 3.30 po południu, odegrana zostanie znakomita komedia Tristana Bernarda z muzyką R. Benatzky'ego p. t. „Kawiarenka“, ciesząca się wciąż niesłabnącym powodzeniem, dzięki swym niesłychanym walorom i wspaniałej grze artystów pod świetną reżyserią R. Niewiarowicza. Kierownictwo muzyczne J. Munda. Dekoracje O. Rexa.

—NOC SYLWESTROWA W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA — to: satyra, humor i werwa. Wszyscy już wiedzą, że w dniu 31 grudnia, o godzinie 23.30, w rewiowym „Sylwestrowym Kuligu“ wystąpi Tadeusz Wołowski, świetny komik i reżyser operetki warszawskiej. „Sylwestrowy Kulig“, to nowoczesna rewia, o bogatym, i pełnym niespodzianek programie, którą Lwów po raz pierwszy będzie miał możność zobaczyć. Oryginalne piosenki, ciekawe ewolucje taneczne i charakterystyczne dekoracje, budzą ogromne zainteresowanie i dla tego też dla dobra naszych stałych bywalców komunikujemy, że w bilety należy zaopatrywać się jak najwcześniej. Przedsprzedaż przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ul. Rutowskiego l. 22, w godzinach: 10—13 i 17—20. Ceny biletów na „Noc Sylwestrowa“ od 99 groszy do 3.20 zł.

— SYLWESTER W POLSKIM RADIO. Z bogatego programu muzycznego, wyznaczonego na Sylwestra, wymienić należy przemiłą operetkę Kalmana p. t. „Wieszczka karnawału“, która nadana zostanie o godzinie 19.00. Operetka ta będzie nie tylko wesołą rozrywką wieczoru sylwestrowego, ale zarazem zapoczątkuje karnawał, w którym Polskie Radio weźmie jaknajżywszy udział.

Koncert transmitowany z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, trwać będzie od godziny 21.00 do 22.00 i od 22.30 do 23.30. — Wielka „Syrena“ sylwestrowa Mariana Hemara, nadana o godzinie 22.00 wystrzeli optymizmem, jak dobrze zamrożony Mumm. — Pierwszorzędną atrakcją programu radiowego będzie również „Sylwester na Kasprowym Wierchu“ o godzinie 23.30, który przeniesie radiosłuchaczy na szczyt tatrzański do wesołej sali balowej. — Reportaż przeprowadzi dr. Henryk Szatkowski. — O godzinie 0.15 do słuchaczy w kraju i za granicą przemówi Dyrektor Programowy Polskiego Radio Piotr Górecki, a następnie Jerzy Podoski, znany słuchaczom zagranicznym ze swych prelekcji angielskich.

— „TEATR W WALIZCE“. Mieszkańcy wielkich miast znają życie aktorów wędrownych na ogół tylko z literatury. Wędrówka prowincjonalnych aktorów po miastach i miasteczkach, pełna przygód wesołych i smutnych, uwieczniona w powieściach i nowelach, owiana jest dla nas mgiełką romantyzmu. Mało kto wie, że zespoły takie istnieją i dzisiaj. Należy do nich i teatr Wołyński. Aktorzy wołyńscy, większą część życia spędzają w wagonie kolejowym lub w autobusie, wożąc w walizkach cały swój dobytek teatralny. O tym „Teatrze w walizce“ opowie radiosłuchaczom Zygmunt Vogel w felietonie, który nadany będzie ze Lwowa, dziś w czwartek, o godzinie 20.30.

— „U WRÓT KARNAWAŁU“. W noc Sylwestrową, o godzinie 0.20, usłyszymy przez radio ciekawy reportaż muzyczny Celiny Nahlik, artystki opery, speakerki Rozgłośni Lwowskiej. Będzie to barwna, wesoła bajka, owiana czarem pierwszych chwil karnawału.

— PRZYJĘCIA NOWOROCZNE U WOJEWODÓW ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH. P. Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski — jak już donosiliśmy — przyjmować będzie dnia 1 stycznia 1937 r. o godzinie 12 w południe w pałacu Wojewódzkim przy ulicy Czarnieckiego Życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

PP. Wojewodowie gen. Pasławski w Stanisławowie i dr. Bilyk w Tarnopolu, przyjmować będą również w tym dniu w południe Życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, według ustalonego programu.

— UZUPEŁNIENIE LISTY AWANSÓW W WOJ. TARNOPOLSKIM. Do VII grupy zostali awansowani: inż. Kazimierz Pasternak, komisarz ochrony lasów w Brzeżanach, Tadeusz Sęk, powiatowy lekarz Weterynarii w Brodach i Włodzimierz Bortnik, pow. lekarz weter. w Skałacie. Do VIII-ej grupy awansowani zostali podsekretarze: — Piotr Konik i Kazimierz Guźkowski.

— ZARZĄDZENIE WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO O UBOJU RYTUALNYM. P. Wojewoda stanisławowski generał Pasławski, wydał zarządzenie o uboju rytualnym, a to w związku z ogłoszoną niedawno ustawą. Wojewoda stanisławowski wyznaczył do uboju rytualnego na terenie województwa stanisławowskiego rzeźnie w miejscowościach: Dolina, Bołechów, Rożniatów, Horodenka, Obertyn, Kałusz, Kołomyja, Gwoździec, Jabłonów, Kosów, Kuty, Żabie, Nadwórna, Delatyn, Sołotwina, Mikuliczyn, Rohatyn, Bursztyn, Bukaczowce, Bolszowce, Śniatyn, Zabłotów, Stanisławów, Halicz, Bohorodczany, Stryj, Skole, Tłumacz, Ottynia, Tyśmienica, Żydaczów, Mikołajów, Rozdół i Żurawno. Wojewoda zezwolił na ubój rytualny w tych rzeźniach w ogólnych pomieszczeniach dla uboju, pod warunkiem, że ubój rytualny nie będzie odbywać się jednocześnie z ubojem zwykłym.

Wojewoda ustalił na okres od 1 stycznia do 1 marca 1937 ilość zwierząt (bydła rogatego, owiec i kóz) do uboju rytualnego w wymienionych rzeźniach w kilogramach żywej wagi dla miast: Stanisławowa 190.000, Stryja 88.000, Kołomyi 105.000; dla powiatów: dolińskiego 66,00, horodeńskiego — 48.000, kałuskiego 30.000, kołomyjskiego — 48.000, kosowskiego 30.000, nadwórniańskiego 84.000, rohatyńskiego 60.000, śniatyńskiego 48.000, stanisławowskiego 27.000, stryjskiego 28.000, tłumackiego 42.000 i żydaczowskiego 30.000, celem podziału w sposób zgodny z przepisami między sprzedawców koncesjonowanych.

— DZIŚ OSTATNI DZIEŃ WYKUPU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Jak się dowiadujemy, urzędy skarbowe już z dniem 2 stycznia 1937 r. rozpoczną kontrolę świadectw przemysłowych. W związku z tym aby umożliwić wszystkim przedsiębiorstwom nabycie właściwych świadectw przemysłowych w terminie do dnia 31 grudnia b. r. — w dniu tym kasy urzędów skarbowych będą otwarte do godziny 18. Należy przypomnieć, że niewykupienie świadectw przemysłowych w terminie, jest karalne według art. 178 ordynacji podatkowej.

Kalendarzyk Atlasa

Wśród powodzi najrozmaitszych kalendarzyków kieszonkowych na nadchodzący rok 1937-my, jakie się już ukazały, na pierwsze miejsce wysuwa się — jak zwykle — kalendarzyk Atlasa, znajomej lwowskiej knajpy literackiej w Rynku. Kalendarzyk ten zdobią doskonałe karykatury wybitniejszych „sztamgastów“ atlasowych, zaopatrzone w wesołe czterowiersze. Na treść literacką składają się dowcipne wierszyki H. Zbierzchowskiego, St. Rogowskiego, F. Zandlera i in., gładkim rymem opiewające zalety najpopularniejszej we Lwowie (i poza Lwowem) knajpy. Ponadto — obok pysznego „Regulaminu dla P. T. Gości“ — mamy tam wybór najcelniejszych aforyzmów ze „Złotej księgi Atlasowej“. Kogoż tam nie ma? Wybieramy na chybił — trafił: H. Zbierzchowski, K. Makuszyński, A. Nowaczyński („Atlas podpiera teraz Lwów“), J. Parandowski, Z. Nowakowski („Atlas dźwiga ziemię na barkach — stąd mię po Atlasie podźwignie?“), M. Choromański, K. Wierzyński, L. Solski, A. Fertner („Kocham Henia, kocham Lwów. Choć wyjadę, wrócę znów“), S. Jaracz, Z. Stryjeńska, J. Kiepura, A. Didur i dziesiątki, ba — setki tych, co się przez gościnne sale Atlasa przewinęli. Trudno się dziwić ich zachwytom nad tą najmilszą lwowską knajpą, w której książęca iście kuchnia, rywalizuje z piwnicą po królewsku zaopatrzoną.

Jak znakomitą propagandę w swoim rodzaju daje Atlas naszemu miastu, świadczy następujący czterowiersz T. Kończyca:

„Piszę tylko kilka słów:
Piłem świetną tu wiśniówkę,
A choć piłem za gotówkę,
Wiwat Atlas! wiwat Lwów!“

— Z DNIEM 31 GRUDNIA B. R. UPŁYWA TERMIN ZGŁASZANIA ROSZCZEŃ INWALIDÓW. Przypomina się, że z dniem 31 grudnia b. r., upływa termin zgłaszania roszczeń o zaopatrzenie z ustawy inwalidzkiej. Petenci, dla poparcia swych zgłoszeń winni jeszcze bezzwł. wnieść podania do właściwej władzy, zaznaczając, że potrzebne dowody przedłożą w terminie późniejszym (jeżeli ich nie dołączają). W ten sposób petenci dopełnią warunków terminowego zgłoszenia.

— DYREKCJA M. K. E. ZAWIADAMIA, że karty wolnej jazdy, oraz legitymacje, uprawniające do nabywania biletów ulgowych z roku 1936, wydane urzędom, instytucjom i t. p. będą ważne do 15 stycznia 1937 r.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego“

Antoniewicz Jerzy, gener. sekr. Agot'u — Wiedeń, Bank Max, przemysłowiec — Berlin, Łępkowska Jadwiga, wł. dóbr — Sambor, Zarowska Stefania, nauczycielka — Borszczów, De Junion - Sarnecki, admin. dóbr — Sieniawa, Łukasiewicz Leokadia — Kraków, Łepkowski Kazimierz, inspektor — Warszawa, Zdanowa Jadwiga, żona lekarza — Jaworów, Zagórski Wiktor, oficer — Stanisławów, Bittner Zdzisław, urzędnik — Kraków, Duszyński Henryk, oficer — Stanisławów, Mach Bronisław, urzędnik sądowy — Rzeszów, Ks. Hrycaj Józef — Czernichów, Igler I., dyr. kopalni nafty — Jasło, Schwarz Robert, przemysłowiec — Równe, Kafter Władysław, przemysłowiec — Równe, Probst W., urzędnik pr. — Borysław, Dr. Halpern Fryderyk, adwokat — Stanisławów, Roth Józef, literat — Wiedeń, Tralow Chorlotta, literatka — Frankfurt.

— KTO MA PRAWO KORZYSTAĆ Z AKCJI POMOCY Z FUNDUSZÓW MIEJSKIEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM? Wszyscy bezrobotni (e), którzy nie pobierają zasiłków gotówkowych, względnie nie posiadają do nich prawa, tudzież bezzarobkowi — w celu objęcia akcją pomocy z funduszów Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, winni zgłaszać się wyłącznie w Miejskich Urzędach dzielnicowych, które są placówkami kwalifikacyjnymi i rozdzielczymi Komitetu Zimowej Pomocy.

Komitet żadnych zasiłków gotówkowych udzielać nie będzie, a pomoc, udzielana z funduszów, będą stanowić obiady dla samotnych, względnie chleb, bony żywnościowe i węgiel dla rodzin.

Podaje się również do wiadomości, że akcja rozdawnictwa odzieży została już zakończona, zgłaszanie się więc po nią tudzież wnoszenie o jej udzielenie podań — jest bezcelowe.

— OGŁOSZENIE KONKURSU na kilka posagów conajmniej po 300 złotych z fundacji im. Maksymiliana i Franciszki Ksawerego Siemianowskich.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie prowadzących się dziewcząt, córek mieszczan miast małopolskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, religii katolickiej, które w rocznicę śmierci fundatora, t. j. dnia 7-go kwietnia 1937 r. ukończą 17 rok życia, a nie przekroczą 24 roku życia.

Pierwszeństwo służy sierotom bez ojca i matki, a w ich braku sierotom bez ojca lub matki, posiadającym liczne rodzeństwo.

Kandydatki winny wnieść podania do Departamentu fundacyjnego Wojewody lwowskiego (Lwów, ul. Karmelicka 2, III. p.) w terminie do dnia 31 stycznia 1937 r.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo moralności, c) świadectwo niezamożności, d) dowody, że ojciec kandydatki był przynależny do jednego z miast Małopolski z wyjątkiem Lwowa i Krakowa.

— DAR CUKROWNI „PODOLE". P. poseł Traczewski, prezes cukrowni rolniczej „Podole", złożył w dniu 24 b. m. w imieniu cukrowni na ręce p. Wojewody Biłyka kwotę zł. 2.000.— na pomoc zimową dla bezrobotnych.

— NA POŻEGNANIE OSTATNIEGO ROKU KRYZYSOWEGO urządza Związek Teatrów i Chórów Ludowych w sali posiedzeniowej gmachu Skarbka, plac Krakowski 12, „Noc Sylwestrową". Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 21-ej. Dwie orkiestry.

— „SYLWESTER U CIOTKI MARCINOWEJ". Imprezę pod tym tyt. urządza ruchliwe Stowarzysz. „Gwiazda" (Franciszkańska 7) w noc Sylwestrową w czwartek, 31 grudnia 1936 roku na zasilenie funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia. O północy odbędzie się uroczyste powitanie Nowego Roku oraz odtworzoną zostanie wesoła scenka pt. „Sylwester u ciotki Marcinowej", pióra i z muzyką Zygmunta Rólffa. Do tańców przygrywać będzie wzmocniony zespół jazzbandowy.

— WYSTAWA ZW. ZAWODOWEGO ARTYSTÓW PLASTYKÓW ŁÓDZKICH, urządzona w lokalu L. Z. Z. A. P. przy ul. Dzieduszyckich 1, I. p., zostanie zamknięta w najbliższych dniach. Ze względu na różnorodność reprezentowanych kierunków, po czawszy od realizmu malarskiego aż do unizmu, wystawa jest godna obejrzenia przez publiczność lwowską, mającą dosyć rzadko we Lwowie okazję do oglądnięcia wystaw artystów zamiejscowych. Wystawa jest otwarta codziennie od 10—15-tej.

— POCIĄG POPULARNY NA WYSTAWĘ KOSSAKA. Pociągi popularne na Jubileuszową Wystawę Wojciecha Kossaka, mieszczącą się w pawilonie hotelu Europejskiego, uruchomione będą w niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 przez Wydział Propagandy Turystyki Dyr. Okr. Kolei Państwowych. Pociągi popularne wyjadą do Lwowa z Tarnopola, Złoczowa, Borysławia, Stryja i Stanisławowa.

— ZMARLI WE LWOWIE. Włodzimierz Makowej l. 50 — Katarzyna Prystupa l. 74, Maria Lipko l. 50 — Eleonora Eichlowa l. 75 — Adela Kożuchowska l. 28 — Leokadia Bautro l. 62 — Helena Lefftreu l. 75 — Edmund Kaszuba l. 25 — Laura Burker l. 35 — Sara Lichtfeld l. 32 — Abraham Luzie l. 81 — Beila Fiedman l. 68 — Ewa Brycka l. 36 — Edela Kurzer l. 37 — Józef Adamów l. 58 — Josel Hurtek l. 69 — Łukasz Paneczko l. 68, Jan Zawrotniak l. 58, Maria Mysońska l. 56 — Franciszek Świrski l. 55 — Michał Rosolski l. 60 — Anna Hołowaj l. 75 — Stanisław Pawlikowski l. 71 — Emilia Ratz l. 48 — Konstancja Konopelska l. 84.

BIURO POŻYCZEK LOMBARDOWYCH P. K. O. NIE BĘDZIE CZYNNE W DWÓCH DNIACH

P. K. O. podaje do wiadomości, że Biuro pożyczek lombardowych nie będzie czynne w dniach 30 i 31 grudnia 1936 r. oraz dnia 2 stycznia 1937. Wszelkie sprawy związane z udzielaniem pożyczek na zastaw papierów wartościowych w dniach tych nie będą załatwiane.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Fruchtmanna, l. 1, (Zniesienie), gdzie 23-letni Herman Wagner, pomocnik handlowy, targnął się na życie przez poderżnięcie gardła. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala powszechnego.

(a) NAGŁY SKON W PAROWOZOWNI. Na portierce parowozowni „Wschód", zmarł wczoraj nagle 57-letni Feliks Sroka, zamieszkały w Sygniówce. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu Medycyny sądowej.

Prośba do wszystkich obywateli polskich dobrej woli

Na przedmieściu Lwowa, ubogim jego zakątku Persenkówce, OO. Karmelici Bosi przed dwoma laty, na zakupionym gruncie od Magistratu, rozpoczęli budować kościół i klasztor.

W międzyczasie rozpowszechniła się fałszywa pogłoska, niewiadomo z jakiego powodu, że to budują Hiszpanie, którzy przywieźli ze sobą dużo dolarów.

W rzeczywistości nie wchodzą tu w grę ani Hiszpanie, ani żadne dolary, ale OO. Karmelici Bosi, Polacy, do tej pory na tę budowę łożyli własne swoje oszczędności, zgromadzone z całej polskiej prowincji i w ten sposób zdołano względnie uporządkować klasztor i mury kościoła doprowadzić pod dach. Lecz zasoby pieniężne doszczętnie się już wyczerpały i dalsza budowa kościoła utknęła na martwym punkcie.

Wiadomo, że kościoły, zwłaszcza na kresach, zawsze były i są prawdziwą ostoją polskości. A Presenkówka i jej osiedla, pozbawione kościoła a zamieszkałe przez ubogą ludność, tym bardziej potrzebują go i kościół jest tam nieodzownie potrzebny.

Przeto zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich serc szlachetnych, aby choć drobnym datkiem zechcieli łaskawie przyczynić się do dokończenia świątyni Pańskiej. Ojcowie zaś Karmelici Bosi i ludność Persenkówki zawsze modlić się będą za swoich Dobroczyńców, aby Bóg miłosierny najhojniej za udzieloną ofiarę wynagradzał Im swym szczodrym błogosławieństwem.

Prawda, że dziś kryzys ludzkość wszędzie gnębi, wszędzie odczuwa się dotkliwy brak grosza, ale nie zapominajmy, o tym, że chętne poparcie sprawy Bożej zawsze też pociąga za sobą stokrotne błogosławieństwo. „Dajcie a będzie wam dano: miarą dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze... a wielka będzie zapłata wasza i będziecie synami Najwyższego!" (św. Łuk. 6. 38, 35). Tak mówi Boski nasz Zbawiciel.

Czcigodni Rodacy, prosimy Was!

OO. Karmelici Bosi. — OO. Bolesław od Matki Bożej Sadowski, przełożony klasztoru.

Ofiary prosimy wpłacać albo do P. K. O. na konto czekowe Nr .500.005, albo przekazem pocztowym: Klasztor OO. Karmelitów Bosych, Lwów-Persenkówka.

Wojewoda tarnopolski dr. Biłyk wśród bezdomnych chłopców i dziewcząt w ochronkach

P. Wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk w okresie świątecznym żywo zainteresował się pracą charytatywną, prowadzoną przez stowarzyszenia i instytucje na terenie miasta Tarnopola. W dniu wigilijnym p. Wojewoda udał się do „Herbaciarni dla bezdomnych chłopców", gdzie zabawił około pół godziny, informując się szczegółowo o rozmiarach udzielanej pomocy oraz nawiązując dłuższą rozmowę z chłopcami. P. Wojewoda zapewnił ich, że całe spo łeczeństwo dużo troski i uwagi przywiązuje do ich wychowania — mimo ciężkich warunków materialnych — na pożyteczných obywateli kraju.

Tego samego dnia w porze wieczornej p. Wojewoda w towarzystwie małżonki zwiedził „Zakład dla bezdomnych chłopców", utrzymywany przez Towarzystwo opieki nad bezdomnymi chłopcami. Z Zakładu tego korzysta w chwili obecnej 30 chłopców. Z kolei odwiedził p. Wojewoda dwa zakłady żeńskie: „Ochronkę pod wezwaniem św. Józefa", w której znajduje pomieszczenie 37 dziewcząt i „Ochronkę SS. Dominikanek", mającą pod swoją opieką 14 dziewcząt.

Wychowankowie Zakładów w czasie pobytu p. Wojewody z małżonką odśpiewali szereg kolend i pieśni a wygłoszone deklamacje wytworzyły nastrój miły i serdeczny. P. Wojewoda wychowankom Zakładu złożył w formie upominków gwiazdkowych materiały na ubranka, słodycze i owoce, które przyczyniły się do wielkiej radości zgromadzonych sierót w uroczystym dniu wigilijnym.

Zamachy samobójcze dwu bezrobotnych

(a) W godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe wzywane było do dwu wypadków zamachów samobójczych. O godz. pół do 5-tej wieczorem targnął się na życie, zamieszkały przy ul. Źródlanej, l. 34, Abraham Steiner, liczący 24 lat, który usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie. Domownicy, zauważywszy wisielca, odcięli go, a lekarz dyżurny Pogotowia powrócił go do życia. — Powodem był brak pracy.

Drugi wypadek miał epilog śmiertelny. Zamieszkały przy ul. Ogrodowej, na Kleparowie, 34-letni Stanisław Boski, w zamiarze samobójczym rzucił się o godz. 8-mej wieczorem do studni i znalazł śmierć na miejscu. Powodem miały być ciężkie warunki materialne.

Szajki włamywaczy hulają!

(a) Stosunki bezpieczeństwa w mieście w ostatnim czasie uległy pewnemu pogorszeniu. Od szeregu tygodni o sklepy i mieszkania uderza fala włamań a całe szajki w mrokach nocy przypuszczają ataki na cudzą własność.

Wczorajszej nocy szajka, złożona z czterech włamywaczy, uplanowała atak na mieszkanie dr. Cz. przy ul. Wronowskich l. 7. Sprawcy, torując sobie drogę, nożycami poprzecinali ogrodzenia druciane w sąsiednich kamienicach, a następnie przedostali się na I p., gdzie jednak główne drzwi oparły się atakowi. Włamywacze podążyli na galerię i zaatakowali podwójne drzwi, wiodące z galerii do łazienki. Pierwsze z nich zostały sforsowane, po czym sprawcy przystąpili do wytłaczania szyby w drugich, wewnętrznych dzwiach. Podejrzany szmer obudził ze snu dr. Cz., który zaopatrzywszy się w silną elektryczną latarkę udał się do łazienki i oświetlił nagle włamywacza, zajętego wytłaczaniem szyby. Skonsternowany włamywacz rzucił swym przestępczym towarzyszom hasło odwrotu. Sam zbiegł schodami na podwórze, jego towarzysz skoczył z I p. na bruk, a dwaj, którzy stali na czatach, szybko rzucili się do ucieczki. Wszyscy czterej przestępcy zbiegli bez śladu. Czujność właściciela mieszkania pokrzyżowała w tym wypadku zamierzony atak na jego własność. Na miejscu zjawili się rano funkcjonariusze policji, którzy podjęli wstępne dochodzenia.

POCHWAŁA LWOWSKIEGO POSTERUNKOWEGO

(a) Ostatni rozkaz personalny Komendanta Głównego P. P. udzielił pochwały posterunkowemu Józefowi Szelewie ze stanu Komisariatu V. P. P. za udzielenie pomocy i opieki bezdomnej, wyeksmitowanej rodzinie. Post. Szelewa podczas pełnienia służby zauważył koczującą na ulicy wraz z małym dzieckiem rodzinę bezrobotnego wyrobnika i nie tylko zajął się energicznie pomieszczeniem bezdomnych w barakach, ale dowiedziawszy się, że rodzina ta przymiera głodem, udzielił jej materialnej pomocy na kupno żywności. Czyn post. Szelewy — głosi rozkaz — jest godny naśladowania i w pełni zasługuje na uznanie.

SPRAWCY WŁAMANIA KASOWEGO W KANCELARII PARAFIALNEJ — UJĘCI

(a) Sprawcy włamania do kasy „Wzajemność", pomieszczonej w kancelarii parafii kościoła św. Antoniego, zostali w dniu wczorajszym przytrzymani. Odstawieni zostali do aresztów policyjnych: Włodzimierz Bołotny (ul. Łyczakowska 96), Paweł Bożek (ul. Krakowska 30) i Jan Eichelberger (ul. Żeromskiego 4). Sprawcy, którzy skradli 117 zł. i papiery wartościowe, przyznali się do włamania i zeznali, że skradzione obligacje kupił od nich Symche Kneller, paser (ul. Wodna 4). Trzech włamywaczy i pasera odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

PIEKARZ JOACHIM WALDMANN PRZYTRZYMANY NA KRADZIEŻY

(a) W dniu wczorajszym przed południem, w klatce schodowej kamienicy l. 4 przy ul. Mickiewicza, przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży prętów metalowych, przytrzymujących chodnik na schodach, niejaki Joachim Waldmann, piekarz, liczący 20 lat, zamieszkały przy ul. Szpitalnej, l. 62. Waldmann odstawiony został do aresztów policyjnych. Jego spólnik, korzystając z zamieszania, zbiegł bez śladu.

WYROK W PROCESIE O ZAJŚCIA W OSTROWIU TULIGŁOWSKIM

Rudki. 29. 12. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się rozprawa przed Sądem Okr. w Samborze na sesji wyjazdowej w Komarnie przeciwko dalszej serii oskarżonych o udział w zajściach w Ostrowiu Tuligłowskim w lipcu b. r. Po przeprowadzonej rozprawie skazani zostali: Andruchów Mikołaj na 4 miesiące więzienia, Jaremczuk Stefan na 5 mies. więzienia, Sawruk Iwan syn Grzegorza na 4 mies. więzienia, Sawruk Iwan syn Andrzeja na 5 mies. więzienia, Sawruk Michał na 4 mies. więzienia, Sawruk Mikołaj na 4 mies. więzienia, Sawruk Fedko i Sawruk Iwan syn Hrycia zostali uwolnieni od winy i kary. Oskarżonych bronił adw. Pawencki ze Lwowa. Oskarżał prokurator dr. Huby, rozprawę prowadził sędzia Rosłanowski.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ABSOLWENTKI GIMNAZJUM

Stanisławów, 29. 12. (Tel. wł.) Zofia Mogilnicka, absolwentka gimnazjum z Gwoźdźca Małego, przybyła do Kołomyi w zamiarze popełnienia tam samobójstwa. Mogilnicka rzuciła się do miejscowej młynówki, została jednak wyratowana przez niejakiego Piotra Kukurbę. Powodem samobójstwa był nacisk, jaki wywierali na nią rodzice, by poślubiła wybranego przez nich mężczyznę.

ZABIŁ OJCA W OBRONIE MATKI

Łuck. 29. 12. (PAT). We wsi Gregorówka pow. łuckiego, Jan Bogucki w sprzeczce z żoną chwycił ją za gardło i usiłował udusić. Wówczas syn jego 19-letni Leonard porwał siekierę i zadał mu kilka ciosów śmiertelnych w głowę, kładąc ojca trupem na miejscu. Po tym czynie Leonard Bogucki sam zgłosił się na posterunek policji i oddał się w ręce władz.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stryja

Jednym z najwspanialszych lokali rozrywkowych miasta Stryja, to bezsprzecznie znana powszechnie w tutejszym terenie i okolicy Kawiarnia Wiedeńska. Obecnie zarząd kawiarni przeszedł w inne, bardzo sprężyste i energiczne ręce, co ogół naszego społeczeństwa powitał z radością. Nowi dzierżawcy dzięki grzecznemu obchodzeniu się z gośćmi, dbałością o należyty wygląd sal i urządzenie odpowiednich imprez, jak występy solistek, konkursy świąteczne i t. p., wkrótce zyskali dużo sympatii u otoczenia. Wspaniale zapowiada się zresztą jak co roku Tradycyjna Noc Sylwestrowa w Kawiarni Wiedeńskiej, gdzie zetknie się ze sobą elita towarzyska miasta Stryja.

Z Zaleszczyk

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA. Dnia 27. b. m., zmarł nagle na udar serca emerytowany dyrektor Semin. Naucz. w Zaleszczykach, Józef Marczyński. Zmarły, odznaczony ostatnio srebrnym Krzyżem Zasługi, był jednym z najbardziej czynnych działaczy społecznych. Piastował przez kilka lat godność Komisarza Rządu miasta, był długoletnim prezesem Tow. Gimn. Sokół, członkiem Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności, jednym z pierwszych założycieli Towarzystwa Bursy Polskiej, wiceprezesem Obwodu Powiatowego L. O. P. P. W Zmarłym traci społeczeństwo tutejsze wielkiego propagatora rozwoju uzdrowiska, gdyż ś. p. Marczyński jako dyrektor Komisji Uzdrowiskowej, poświęcał dużo czasu i niepospolite swoje zdolności tej dziedzinie.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 30 b. m.

Z Kamionki Strum.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI. Onegdaj powracał strażnik kolejowy, Bielak, pełniący służbę na moście kolej. na Bugu, torem do stacji. Bezpośrednio za nim nadjechał ze strony Radziechowa pociąg osobowy Kiwerce—Stojanów—Lwów, a najechawszy na strażnika, zmasakrował go i zabił na miejscu. Strażnik urodzony i zamieszkały w Stojanowie — osierocił żonę i dwoje dzieci. Śledztwo w toku.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Niejaki Wieczorek Józef, znany awanturnik i karciarz w Kamionce, oddał do b. legionisty Łyska strzał rewolwerowy. Rannego Łyskę odwieziono do szpitala we Lwowie. Zamach na tle osobistych porachunków. Wieczorek aresztowany.

Z Gródka Jagiel.

LUSTRACJA MAGISTRATU. Do Gródka Jagiellońskiego przybył radca Wojewódzkiego, p. Aulich, Naczelnik Wydziału Samorządowego i przeprowadził lustrację agend Zarządu miasta, zwracając specjalną uwagę na obsadę stanowisk.

W związku z tym spodziewane są zmiany personalne, a nawet krążą uporczywe pogłoski, o rozwiązaniu Rady Miejskiej i zamianowania Komisarza rządowego.

Powyższe zmiany powstają w związku z ujawnionymi malwersacjami w Magistracie gródeckim po śmierci R Müllera.

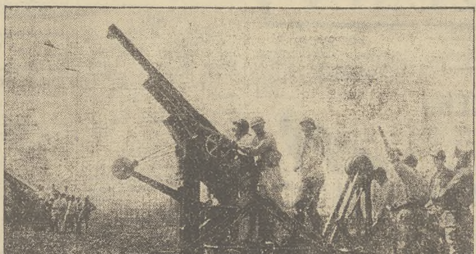
Z Drohobycza

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BORYSŁAWIU. Na odbytym onegdaj posiedzeniu Rady Miejskiej w Borysławiu omówiono sprawę pomocy bezrobotnym. Ponadto uchwalono podwyższyć z 25 na 27 i pół proc. dodatek do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1937. Na wniosek Zarządu Miejskiego uchwalono, wbrew sprzeciwowi Koła żydowskiego podwyższyć opłaty od uboju rytualnego za pierwszy kwartał 1937 r. o 50 proc., obniżyć zaś stawki od uboju zwykłego o 10 proc. w stosunku do dotychczas pobieranych. Nowym opiekunem społecznym wybrano p. J. Skoczdopolową, radnym zaś M. K. K. O. p. Kohuta w miejsce ustępującego radnego p. Jaworowskiego. Uchwalono też pokryć wekslami dług miasta w Ubezpieczalni Społecznej w wysokości 90.000 zł.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Policja drohobycka aresztowała i odstawiła do aresztów sądowych Hrynia Czuszaka, za wykradanie, przy pomocy podrobionego klucza, z wozu Władysława Krafta, pieczywa, wartości 35 zł. Zaznaczyć należy, że Czuszak jest notowanym złodziejem i odsiedział już 1 i pół roku więzienia.

ZACZADZENIE DWOJGA DZIECI. Rano wyszła N. Goldsteinowa zam. przy ul. Wojtowska Góra, po napaleniu węglem w piecu, do miasta, pozostawiając w domu dwoje dzieci: chłopca i dziewczynę, w wieku lat kilkunastu. W pewnej chwili zasunął chłopak zasuwę kominową, wskutek czego dzieci uległy po pewnym czasie zaczadzeniu. Wróciwszy do domu, matka znalazła dzieci, nie dające znaku życia na podłodze. Dzięki zabiegom lekarza, udało się dzieci uratować.

REPERTUAR KIN:
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy"
WANDA: „Dziewczę z Budapesztu"



DZIAŁA PRZECIWLOTNICZE W WALCE Z NIEPRZYJACIELEM

Wśród wydawnictw

„PRZYRODA I TECHNIKA", czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych pod redakcją dr. Anny d'Abancourt Koczwarowej. — Pren. roczna 10 zł. — Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa.

Świecące zwierzęta są powszechnie znane, one to bowiem wywołują fosforyzację fal morskich, a na lądzie umilają nam letnie wieczory w postaci fruwających „robaczków świętojańskich". Mniej natomiast znane są rośliny świecące i bardziej tajemnicze są procesy, które wywołują u nich to zjawisko. Procesy te zostały częściowo wyjaśnione przez polskiego badacza Radziszewskiego, jednak kryją jeszcze wiele stron zagadkowych. O istocie świecenia roślin i o organizmach, które wydają światło, mówi ciekawie Dr. S. Tołpa w ostatnim numerze „Przyrody i Techniki" w artykule p. t. „Świecenie u roślin". W tymże numerze znajdujemy wiele ciekawych artykułów, interesujących szerszy ogół. Opisana jest przez Inż. Kollisa „Zapora w Porąbce", wraz z pięknymi ilustracjami z terenu zapory, jeziora i okolicznych prac inżynierskich, a więc ujęć potoków górskich, mostów i t. p.

O bardzo ważnym zagadnieniu Witamin pisze Dr. Karczewski. Również z dziedziny nauki o odżywianiu znajdujemy notatki: — dotyczące układania jadłospisów ze względu na ich wartość energetyczną z uwzględnieniem wieku, a więc jadłospisów dla dzieci, dorosłych, pracujących fizycznie i umysłowo i t. p. Specjalny artykuł został poświęcony sprawie dietetyczno - higienicznego znaczenia kefiru, jogurtu i kumysu. — To położenia nacisku na sprawy odżywiania stoi w związku z obecną porą zimową i warunkami życia ludzi w miastach, którzy pozbawieni słońca i ruchu, odczuwają dotkliwiej niż kiedy indziej brak ożywczego działania powyższych, tak ważnych czynników. Niedobory te, mogą zastąpić potrawami, stosownymi dla potrzeb ich organizmu wysokokalorycznymi, bogatymi w witaminy i t. p.

Sprawy techniki znajdują również szerokie uwzględnienie w ostatnim numerze „Przyrody i Techniki". Inż. M. Domański pisze bardzo przystępnie i zajmująco o komunikacji na falach krótkich, opisując przy tym wielkie, znane nam z programów radiowych krótkofalowe stacje nadawcze w Daventry, Babice, Pontoise i t. d. Również czytamu tu o Instytucie Aerodynamicznym, którego dyrektor, prof. Witoszyński dostal nagrodę państwową za swe prace nad badaniem naszych samolotów ze stanowiska aero dynamiki.

Nie sposób tutaj wyliczać wszystkie poruszane w ostatnim zeszycie zagadnienia i tematy. Powiemy ogólnie, że zawiera on 6 dłuższych, ilustrowanych artykułów, 26 krótszych lub dłuższych notatek na tematy aktualne, recenzje książek przyrodniczych, kalendarzyk astronomiczny i tablicę meteorologiczną. Wszystkie artykuły i notatki są pisane przez specjalistów w danej dziedzinie, co gwarantuje ich ścisłość, stałą zaś troską redakcji jest poziom popularyzacji udostępniający wyniki badań wiedzy ścisłej każdemu inteligentnemu człowiekowi.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.

...program radjowy

CZWARTEK, DNIA 31 GRUDNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Transkrypcje muzyczne — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Kończymy stary rok" — pogadanka. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Przygodne piosenki — (płyty). — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" — w redakcji Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) „Miniatury muzyczne" — (płyty). — 16.10 (Lw.) „Przygoda Sylwestra Trota" — nowela Stanisława

RADIO **„HORNYPHON"**
(Wiener Präzisionsarbeit)
SIECIOWE, BATERYJNE
SPRZEDAŻ RATALNA
KAIM Lwów, Kopernika 11.

Rogowskiego. — 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych. — 16.35 (Lw.) Polska muzyka lekka — (płyty). — 17.00 „Co powinniśmy wiedzieć o pracownikach społecznych" — odczyt. — 17.15 Muzyka dwufortepianowa. — 17.50 „Książka i wiedza": „Reportaż z Instytutu Badania mózgu". — 18.05 Rezerwa. 18.10 Wiadomości sportowe. — 18.20 Orkiestra harmonistów gra — (płyty). — 18.35 (Lw.) „Sylwester w dawnym Lwowie" — wygłosi dr. Józef Skoczek. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 „Wieszczka karnawału" — operetka. — 20.30 (Lw.) „Teatr w walizce" — pogadanka, wygłosi Zygmunt Vogel. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert sylwestrowy. — 22.00 „Wesoła sylwestrowa Syrena". — 22.30 Dalszy ciąg koncertu sylwestrowego z Konserwatorium Muzycznego. 23.30 „Sylwester na Kasprowym Wierchu". 0.15 „Do słuchaczów za granicą". — 0.20 (Lw.) „U wrót karnawału" — reportaż muzyczny Celiny Nahlik.

12 zamiast 36 zł.
kosztuje roczny abonament radiowy przy użyciu bezlampowego odbiornika **PIONIER**
Do nabycia we wszyst. sklepach radiow.

Handel zagraniczny Madagaskaru

Statystyki handlu zagranicznego Madagaskaru, za pierwsze 9 miesięcy 1936 r. wykazały w porównaniu z takim okresem 1935 r. wzrost o 630 ton w przywozie (85.324 ton, wobec 84.694 ton w 1935 r.) 1039 tys. ton w eksporcie madagaskarskim (120 tys. ton, wobec 81 tys. ton w 1936 r.). W przywozie do Madagaskaru silny wzrost wykazują oleje mineralne, metale, wyroby włókiennicze i wyroby z metali, a więc produkty, które są przedmiotem eksportu polskiego. W wywozie madagaskarskim wykazują wzrost: mięsa mrożone i konserwy mięsne, rycyna, kawa, skóry surowe, tapioka, wanilia i grafit.

ZŁÓŻ DATEK NA F. O. N.!

OSTRZEŻENIE

Wobec pojawienia się falsyfikatów **HAYA** pudru dla niemowląt i dzieci — zwracam uwagę matkom dbającym o ich zdrowie, iż **HAYA PUDER** znany od przeszło pół wieku jest obecnie **prawdziwy tylko w różowym opakowaniu z ochronnym znakiem wodnym.**

1543 **SZYMON HAY** aptekarz

Stare opakowania pudru Haya wymieniam odsprzedawcom na nowe do dn. 1 I. 1937

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. K. LEWANDOWSKIEGO
Lwów, pl. Halicki 7, tel. 287-37 (obok apt. Dr. Poratyńskiego)
Ceny niskie 1519 Dogodne warunki

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
FRANCISZEK ROSYK
BIELOWSKIEGO 5 1522 **TELEFON 267-02**

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

REPERACJĘ ZEGARKÓW wykonuje precyzyjnie firma **L. Rozwarzewski** **Lwów, ul. Akademicka 2** 1545

NAJNOWSZE
firanki, kapy, brokaty, narzuty, obicia meblowe, ceny reklamowe, tylko u Freilicha Sykstuska 21. 1243

PARCELE
wiadomość piaskownia — Filipówka, telefon 233-33. 4962

OKAZYJNIE
sprzedam — dwa płaszcze oficerskie, radio sieciowe, bateryjne. Listopada l. 69, parter. 4964

PIÓRA WIECZNE
ołówki, papiery listowe, ABL, Lwów, Legionów trzy 4911

FORTEPIANY
znakomite od zł. 350 sprzedaje - mienia — Hanak, Piłsudskiego 21, l. p. 4975

PRYZMATY
taśmy miernicze poleca f-a
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143·590

NASADY NA KOMINY PATENTOWANE
przeciw dymieniu się. Wronowskich 6, telefon 201-66. M. Bendl. 4876



KATOLICKA
Wytwórnia gorsetów **„Krajoprzemysł"** — Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski higieniczne, solidnie i tanio, oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie. 1476

SZAFA DĘBOWA
oszklona dla bibliotek sprzeda okazyjnie Bajki 28a, m. 2

OKAZYJNIE
sprzedam: stoły, wieszak, lampy i naczynia, Kadecka 11 A, m. 5, godz. 3—5. 4963



OBUWIE najtańsze — — najlepsze
poleca
L. T. SKRZYPEK
Lwów, Halicka 4.
Telefon 244-70.

SPRZEDAM
piękną parcelę budowlaną w Zimnej Wodzie, 235 sążni 3 złote sążeń. Spłaty. Jeleń, Lewandówka — Głowackiego 25. 4960

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwow, Batorego 7 Tel. 111-20



ŻYWE RYBY
DORSZE MROŻONE
poleca **MICHAŁ WIRGA,** **Sienkiewicza 3** (za hotelem George'a). 190

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

UJEJSKIEGO 6
3, 4-pokojowe, pełnokomfortowe, balkon, zremontowane, zaraz. 4957

POKÓJ
komfortowy, słoneczny, umeblowany, z balkonem, odnajmę, Piłsudskiego 3, m. 7. 4952

POKÓJ
umeblowany, frontowy do wynajęcia. Obozowa 5, m. 4. 4955

ODREMONTOWANE
pięknie, blisko Politechniki, ogrody — czteropokojowe, pełnokomfortowe, wolne, — Teresy 12. 4953

KURKOWA 55,
pokój, kuchnia, łazienka, — bezdzietnym, za kaucją. 4947

POKÓJ
i kuchnia, ulica Szeczyka 21, zaraz do wynajęcia. 4948

POKÓJ
umeblowany, słoneczny, jednoosobowy, wynajmę zaraz katolikowi. Kochanowskiego 36. 4959

LISTOPADA 19.
Trzy pokoje, parter, komfort, dozorcowa wskaże, wynajmę. Wiadomość 209-43. 4949

SZEŚCIOPOKOJOWE
pełnokomfortowe, zremontowane do wynajęcia. Badenich 7. — Dozorca wskaże. 4972

CZARNIECKIEGO 2
Piękne czteropokojowe mieszkanie pełnokomfortowe dla niewielkiej rodziny, zaraz do wynajęcia. Oglądnąć i wiadomość na miejscu przez cały dzień. 4974

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe. Strzemię 11 a, boczna Zyblikiewicza, do wynajęcia. 4976

WYNAJMĘ
dwa pokoje, kuchnia, rządowcowi Pierackiego 24 b, gospodyni. 4980

5 do 6 POKOI
w luksusowej willi, w pięknym ogrodzie, do wynajęcia. Zgłoszenia firma „Tęcza", Rejtana 2, tel. 225-27. 4978

POKÓJ
kawalerski z osobnym wchodem. Wronowska 8. 4979

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

PIELĘGNIARKA
umiejąca masaż ortopedyczny i kosmetyczny poszukuje zajęcia. Administracja „Pielęgnacja". 4968

SŁUŻĄCA
lepsza, uczciwa, z dobrymi poleceniami, szuka zajęcia w domu katolickim z dobrą znajomością kuchni, wiek średni. Może się zająć całym domem, pod „Zwinna" do Adm. 4966

HIGIENISTKA
pielęgniarka robi zastrzyki, masaże, stawia bańki i pijawki i pielęgnuje chorych w domu. Wiadomość: Lwów, Chorążczyzny 11 a, drugie podwórze. 4970

NAUCZYCIEL-
wychowawca, języki, polecenia, zezwolenie, sportsmen, obejmie posadę za życie i zwrot kosztów: p. Cyryń. Skr. p. 7. Profesor W. 4950

POSZUKUJĘ
służby do wszystkiego, dobre polecenia. Zgłoszenia do Dziennika „Marysia. 4977

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FORTEPIAN KRZYŻOWY
lub pianino kupię. Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 4971

MASZYNĘ
do liczenia w dobrym stanie, okazyjnie kupię. Listy pod „Zet" Admin. 4961

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 1256

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów oraz dowód osobisty. Łukowski Michał. 4981

Daj grosz na T. S. L.

RÓŻNE

BY NIE ZGINĄĆ
z głodu, wyrabiam z drzewa laski, papierośnice, puderniczki, klamry, broszki, guziki damskie i t. p. Kto zamówi i ulży nędzy; — p. Cyryń, Skr. p. 7. Profesor W. 4951



CHRZEŚCIJAŃSKA
Ajencja Kupna, sprzedaży nieruchomości „TRANZAKCJA" we Lwowie, ul. Długosza 1, róg Mikołaja, Tel. 117-94, przyjmuje do sprzedaży i poleca do kupna jak najkorzystniej w wielkim wyborze: kamienice nowe i przedwojenne, wille, domy, parcele, pensjonaty, młyny, gospodarstwa. — Przyjmuje w fachowy zarząd realności. Liczne podziękowania i polecenia. — Wszelkie wskazówki i porady w zakresie kupna, sprzedaży, zupełnie bezpłatnie. 4934

Telefon 247-92



GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

SALA BALOWA W HOTELU EUROPEJSKIM
została już odnowiona na dancingi, zebrania, odczyty, wesela i t. p. Informacje w kancelarii.

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym
„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.